NUMER 52.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Lutego / 5 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 5 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dla dobra służby uwolniła od obowiązków p. Aspisa Bogumiła, dotychczasowego Nauczyciela przedmiotów filologiczno - historycznych w Gimnazjum w Suwałkach.

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Podaje do wiadomości osób interesowanych, że na skutek przedstawienia Dyrekcji Ubezpieczeń, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, decyzją swą przez Reskrypt z d. 15 (27) Lutego 1863 r. Nr. 835/3015 objawioną, zatwierdziła na rok bieżący 1863 stopę składki od ubezpieczenia ruchomości 80% taryfy normalnej, to jest o 20% niższą od tejże taryfy normalnej przez Ustawę wskazanej.—Prezes *Wiernie wicz.*— Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga, 28 Lutego.

Przez Najwyższy ukaz z dnia 30 stycznia (v. s.), tajny radca, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego *Łęski*, powołany został do zasiadania w komitecie ministrów.

Ponieważ cenzura przeszła z pod zarządu ministerstwa wychowania publicznego pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył postanowić 18 stycznia (v. s.), że odtąd minister spraw wewnętrznych będzie mógł udzielać upoważnienia do wydawania dzienników i pism perjodycznych, bez poprzedniego, jak dawniej, porozumiewania się z ministrem wychowania publicznego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Kiedy w Rzymie ciągle utrzymują, że Cesarzowa Eugenja przybędzie tam na święta Wielkanocne i już przysbosabiać mają dla niej apartament w pałacu Kwirynalskim, zajmowany niegdyś przez Marję Amelję, w Paryżu mało przywiązują wiary do tej wiadomości.

Według listów z Rzymu z końca zeszłego miesiąca, zdrowie Ojca Św. nie jest najlepsze; osłabienie ciągle się wzmaga. Pomimo tego wszystkiego Pius IX nie leży w łóżku, przechadza się i udziela posłuchania.

Z Turynu donoszą, że podróż Wiktora-Emanuela do prowincij południowych nastąpi w przyszłym miesiącu i już oznaczona została marszruta. Krol w towarzystwie następcy tronu, Alessandryjską koleją żelazną uda się do Bononji, a obejrzawszy silną twierdzę w jaką zamieniona została była stolica legacij, pojedzie do Florencji gdzie przepędzi tydzień czasu. W Livorno Wiktor Emanuel rozłączy się z księciem Humbertem, który powróci do Medjolanu. Król zaś morzem popłynie do Neapolu gdzie ma zabawić miesiąc.

Jeden z wiedeńskich korespondentów zapewnia, że podstawy do prawa o odpowiedzialności ministrów, zostały już ułożone, lecz projekt ten dopóty będzie spoczywał, dopóki nie będzie mogła być zebrana ogólna rada państwa w całym składzie określonym przez konstytucję. Ciągle też krążą pogłoski o usiłowaniach i nadziejach skłonienia krajów z tamtej strony Litawy, do wyslania swych deputowanych do wiedeńskiej rady państwa. Tymczasem tylko istnieć będzie w zasadzie odpowiedzialność doradców korony, stosownie do ich ustnych zobowiązań przed izbą.

W obec krążących pogłosek w Berlinie o rychłem rozwiązaniu izb, *Neue Preussische Zeitung* utrzymuje, że w gabinecie wcale o tem nie było mowy, i że co najwięcej posiedzenia izby zostaną zamknięte. Wiadomość tę niejako potwierdza artykuł umieszczony w *Staats-Anzeigerze*, surowo potępiający postępowanie izby, a w końcu oświadczający, iż stracono nadzieję zgodnego z konstytucją zatwierdzenia budżetu na rok 1863. W sferach parlamentarnych utrzymywano, że teraz zapewne posiedzenia izby będą zamknięte, a dopiero w lecie izba ta będzie rozwiązaną, ponieważ stanowczo postanowiono, aby drugi raz już nie była zebraną.

(Ind. bel., Patr., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Londyn, 28 Lutego. Dzisiejsze przyjęcie dworskie (*Drawingroom*), na którem małżonka następcy tronu pruskiego zastępowała Królowę, trwało kilka godzin. Od 1-ej aż do w pół do piątej po południu, nieskończone szeregi powozów ciągnęły z rozmaitych punktów ku pałacowi St. James. Liczba osób tu zgromadzonych nie mniejsza była jak na ostatniem *Lever*. Młode damy, w liczbie najmniej 200-u, zostały przedstawione księżnie, przed którą defilowało ogółem przeszło 2,500 osób. Prześliczna pogoda spowodowała nadzwyczaj liczne zgromadzenie publiczności na przyległych ulicach i w parku.

Księżna małżonka następcy tronu pruskiego odbyła wczoraj, w towarzystwie księcia Walji i księcia Ludwika Heskiego, przejażdżkę w okolicach Windsoru.

Dzienniki zapowiadają uciążliwą kompanję dyplomatyczną pomiędzy rządami francuzkim i amerykańskim. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamiary Cesarza Francuzów pośredniczenia w wojnie domowej północno-amerykańskiej, nie doznały dobrego w Waszyngtonie przyjęcia. Pomimo, iż inne wielkie mocarstwa uważały, iż chwila obecna nie jest stosowną do pośrednictwa, Francja podjęła się takowego na własną rękę.

Ministerstwo angielskie spraw zagranicznych donosi pod datą wczorajszą co następuje: Hr. Russell, sekretarz główny stanu do spraw zagranicznych, otrzymał od posła angielskiego w Waszyngtonie depeszę datowaną 6-go lutego r. b., obejmującą kopję noty p. Sewarda, z daty 5-go lutego, w przedmiocie blokady portu Galveston. W nocie tej p. Seward donosi, że blokada portu pomienionego została niezwłocznie przywrócona i trwać będzie w całej sile aż nowego ogłoszenia.

Austrja.

Wiedeń, 1 Marca. Oddawna oczekiwana,— przez jednych z niecierpliwością, przez drugich zaś, mianowicie przez stronnictwo przeciwne, z nadziejami opartemi na widokach wręcz przeciwnych, — odpowiedź Cesarza na reprezentację środkowo - Szolnokskiego komitatu, podaną została przed kilku dniami przez *Osterreichische Gen. Cor.*, w analizie o ile się zdaje wyczerpującej przedmiot. Odpowiedź ta zredagowaną została w tonie nadzwyczaj stanowczym i obala przesadzone oczekiwania tych, którzy spodziewali się wielkich ustępstw. Odpowiedz ta służy raczej dowodem, iż rząd zamierza pozostać niezmiennie na stanowisku raz przez się wskazanym. Między innemi zganione tu zostało błędne przekonanie, jakoby ustawa wielkiego księztwa Siedmiogrodzkiego opartą zostanie na zasadach innych niż te, które objęte zostały patentem październikowym; powiedziano tu również, że unja Siedmiogrodu z Węgrami jest na teraz niewykonalną i nieprawną, oraz że zwołany zostanie sejm nie węgiersko-siedmiogrodzki, lecz tylko siedmiogrodzki.

Podług korespondencji z Werony, redukcja drugiej armji austrjackiej wywarła dobre wrażenie nie tylko tam, lecz także z drugiej strony Po i Mincio, gdyż służy dowodem chęci utrzymania pokoju. Z niezawodnego źródła donoszą, że włoski minister wojny polecił jenerałom Cialdiniemu i Jacopo Durando, dowodzącym wojskami w Emilji i w Lombardji, odbyć ścisłą inspekcję załóg pod ich rozkazami zostających, a następnie, łącznie z władzami politycznemi pomienionych prowincij, nakreślić projekt radukcji obecnego składu armji, w ten atoli sposób, iżby bezpieczeństwo, głównie zaś porządek kraju, nie zostały na szwank narażone. Jednocześnie minister wojny wynurza przekonanie, że przy obecnem położeniu rzeczy, dotychczasowe silne obsadzenie granicy od strony Austrji jest zbyteczne, tak iż wojska tam stojące mogą być znacznie zmniejszone. W ten sposób obie armje w prowincjach pomienionych i na ich granicy stojące, mogą być zredukowane o 15,000 ludzi, która to redukcja powinna niezwłocznie nastąpić. — Co do redukcji drugiej armji austrjackiej, takowa o tyle przeprowadzoną została, że wszyscy żołnierze, którym lata służby wyszły, opuścili już królestwo lombardzko-weneckie, tak iż z dniem 1-m marca przestają pobierać z kasy pomienionej armji żołd.

Feldceugmistrz Benedeck wrócił z Werony do Wenecji, gdzie miał długą z namiestnikiem naradę.

Francja.

Paryż, 28 Lutego. Z powodu rozmaitych pogłosek o misji p. Forcade de la Roquette, *Constitutionnel* w następujący sposób ją objaśnia: „Senator Forcade de la Roquette, o którego wyjeździe do Algierji doniesiono, w maju 1862 r., został wyznaczony do reprezentowania interesów handlu algierskiego w wyższej radzie handlowo-rolniczo-przemysłowej. W tym to charakterze wspomniony senator udał się do naszej osady, dla zbadania na miejscu wszystkich kwestij wzniesionych przy roztrząsaniu stanu marynarki kupieckiej. Powierzona mu misja, ściśle zamyka się w tych granicach i nie ma żadnego związku z środkami zapowiedzianemi przez list Cesarza do marszałka Pelissier, jak niektore dzienniki przez omyłkę zawiadomiły."

P. Drouyn de Lhuys doręczył p. Dayton, energiczną notę, mającą na celu poparcie posła francuzkiego w Waszyngtonie, p. Merciera, przeciwko p. Sewardowi. Rozeszła się pogłoska, że p. Mercier wkrótce przybędzie do Paryża na urlop.

P. Slidell, ajent Stanów skonfederowanych, miał dziś długą naradę z p. Drouyn de Lhuys. Mówią o pożyczce 60 milionów dolarów, mającej się zaciągnąć przez Stany skonfederowane, której wypuszczenie w Europie, a głównie we Francji, stawia rząd cesarski w dosyć trudnem położeniu. Pożyczka ta nie będzie urzędownie notowana na giełdzie, a jednak ma tam kurs, ponieważ znakomitości finansowe, przychylne są dla Stanów południowych i podobno już znegocjowały całą pożyczkę. Z tym interesem bezwątpienia zostaje w związku pobyt w Paryżu p. Speence, ajenta finansowego Stanów skonfederowanych. Wszyscy znajdujący się tu południowcy, uważają za nie mającą żadnego znaczenia propozycję p. Lincolna, odrzucającą projekta pojednawcze p. Drouyn de Lhuys, a ograniczającą się na otwarciu kongresu dla deputowanych i senatorów Stanów skonfederowanych.

Pogłoskę, jakoby cała nowa pożyczka włoska, powierzona została baronowi Rotszyldowi, przed kilku dniami uważaną za przedwczesną, potwierdza niejako dzisiejsza depesza z Turynu. W każdym razie młody Adolf Rotszyld wyjechał do Turynu.

Jenerał Concha, margrabia Duero, jak donosi depesza z Madrytu, otrzymał od Królowej polecenie utworzenia gabinetu. Ta ważna zmiana w ministerstwie hiszpańskiem czyni bardzo dziwacznem stanowisko p. Isturitz. Dyplomata ten opuszczając Madryt, przewidywał mające nastąpić przesilenie gabinetu, i wiedział, że chociaż mianowany przez O'Donnela, będzie reprezentował zupełnie inną politykę. Dla tego nie spieszył się wcale z żądaniem posłuchania, na którem doręczyłby swe listy wierzytelne. Jednakże w ostatnich dniach nagląco skłoniony został do przygotowania się do rozpoczęcia stosunków dyplomatycznych, a żądane przez niego posłuchanie u Cesarza, zostało wyznaczone naprzód na jutro, a następnie odroczone do pojutrza. Jeżeli żadna nowa zwłoka nie nastąpi, ambasador hiszpański nie będzie zapewne wiedział, w imieniu których piastunów władzy konstytucyjnej, ma się przedstawić Cesarzowi.

Krążyła pogłoska, że w tych dniach ambasador pruski, baron Goltz, miał posłuchanie u Cesarza. *Patrie* zapewnia, że ponieważ ambasador ten nie zażądał posłuchania, nie miał sposobności rozmawiać z Cesarzem od 20-go lutego.

Pomiędzy kandydatami na senatorów, znajduje się dyrektor banku p. Germiny.

Włochy.

Turyn, 26 Lutego. Od dwóch dni trwają rozprawy nad pożyczką i w ciągu tego czasu przemawiali tylko trzej zapisani mówcy. Opinja publiczna już wyrzekła swe zdanie; pożyczka przychylnie została przyjęta, uważana jako konieczność, której trzeba się poddać. Należy, powiadają *far di necessita virtu.* Jak łatwo było do przewidzenia, rozprawy przybierają charakter czysto polityczny. Rozpoczął je p. Mordini, dotykając wszystkich kwestij ogólnej polityki. Mówca ten nabiera codzień nowych zdolności, mogących silnie działać na izbę. W mowie swej jest jasny, wykwintny, zachowując formę umiarkowaną. Zaczął on od użalania się na utrzymywanie stolicy tymczasowej; należałoby ją przenieść do Neapolu dla zitalianizowania zarządu; uskarżał się także na manję centralizacyjną, zapożyczaną od Francji, i dla tego oświadczył, iż mało ma zaufania w reformach projektowanych przez gabinet; rząd włoski dotąd bardzo mało uczynił dla mas; klasa średnia jest obojętna, jak to okazują wybory i posiedzenia izby. Tym przyczynom przypisuje nieszczęścia kraju i smutny stan finansów. Co do polityki zewnętrznej, p. Mordini wyraził pragnienie, aby państwo włoskie wszędzie odzywało się z godnością, sądząc, że siła jego moralna dosyć jest znaczna, aby głos jego wysłuchano z poszanowaniem. Sądzi, że gabinet nie pojmuje tej siły i dla tego jest słabym, szczególniej względem Francji. Przyczyną niechęci p. Mordiniego względem Francji, jest zajmowanie przez nią Rzymu. Pragnie on, aby Włochy złączyły się z Anglją ścisłem przymierzem i stanowczo odstrychnęły się od Francji. W końcu oświadczył mówca, iż nie występuje przeciwko ministrom, których osobiście szanuje, lecz przeciwko systemowi, z którym nie mają odwagi zerwać.

Po nim przemawiał p. Crispi, w sposób jeszcze żywszy, także nie wierząc w obietnice gabinetu zaprowadzenia reform. W ogóle deputowani lewego stronnictwa nie przynieśli w rozprawach nowego żywiołu, a ich mowy są tylko nowem wydaniem dawniejszych ich mów, tylko z tą różnicą, że wydanie p. Mordiniego jest wydaniem znacznie polepszonem.

Jednakże lewe stronnictwo nie było szczęśliwe pod względem wyboru swych mówców, ponieważ tak pod względem politycznym jak i finansowym sprawili w izbie przykre wrażenie.

P. Mordini, żądaniem aby zamiast przymierza francuzkiego pragnie przymierza angielskiego, dał sposobność p. Pasoliniemu do wyrzeczenia kilka słów, które zjednały sobie żywe oklaski. Minister oświadczył, że zerwanie z Francją byłoby nieszczęściem dla Włoch, że chwila kiedy Francja byłaby zmuszoną szukać sobie sprzymierzeńca zewnątrz Włoch byłaby chwilą smutną i dodał, że połączenie Anglji z Francją i Włochami zapowiada pomyślną dla spokoju Europy przyszłość.

P. Crispi jeszcze mniej był szczęśliwy od p. Mordiniego, a chociaż nie brak mu zdolności, mowy jego odznaczające się suchością mało sprawiają w ogóle wrażenia; na ten raz chciał się okazać finansistą i wzbudził tylko śmiech izby. P. Boggio odpowiadał mu, przyczem wykazał siłę stronnictwa tak zwanego trzeciego, które chciano ogłosić za rozdzielone; mówca dowodził przeciwnie, że stronnictwo to silnie jest połączone.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 3 Marca. Według wiadomości z Bukarestu, projekt adresu podany przez 32 członków, przyjęto 52 przeciw 5 głosom, i mianowano deputację dla doręczenia księciu adresu.

Londyn, 3 Marca. Z Sajgon donoszą, że gubernator prowincji Vittolone otrzymał od Cesarza Anamskiego rozkaz rozpoczęścia kroków nieprzyjacielskich przeciw Francuzom; lecz tenże zamiast spełnić rozkazy cesarskie, wezwał opieki francuzów.

Paryż, 3 Marca. *Monitor* zamieszcza wiadomość o posłuchaniu udzielonem nowemu posłowi hiszpańskiemu p. Isturitzowi. Poseł wyraził się w swej przemowie, że zadaniem jego będzie, związki istniejące między dwoma narodami uczynić jeszcze ściślejszemi. Cesarz w odpowiedzi zapewniał o swych najszczerszych życzeniach szczęścia Królowej i wielkości Hiszpanji, i że zawsze będzie dążył do utrzymania przyjaznych stosunków z rządem Królowej. W Madrycie krążyła dnia 2 b. m. lista ministrów, według której p. Armero ma zostać prezesem gabinetu; wiadomość ta nie jest urzędową.

Vera-Cruz, 1 Marca. Wojska francuzkie stanowczo opuściły Tampico i Jalapę; wychodząc z Tampico francuzi spalili kanonierkę *Lance*, która nie mogła opuścić rzeki, z powodu niskiego stanu wody. Spalono także chaty rybaków, które służyły za schronienie nieprzyjacielowi. Admirał Jurien de la Gravière, znajduje się w dobrym stanie zdrowia, również jak i oficerowie i osada tej fregaty.— Z Orizaby i z Meksyku nie ma nowych wiadomości; spodziewają się jen. Forey będzie w stanie rozpocząć oblężenie Puebli w marcu. Ogólny stan zdrowia jest pomyślny.

Berlin, 3 Marca. W izbie deputowanych dziś, przy rozprawach nad budżetem, wszystkie wykreślenia podług wniosku komisji zostały zatwierdzone. Ministrowie żywo bronili stawionych przez siebie żądań. — W izbie panów przyjęto bez rozpraw projekt do prawa, dotyczący powiększenia funduszu na wsparcie biednych inwalidów; zaś uchwała izby deputowanych, została odrzuconą.—*Kreuz-Zeitung* mówi o prawdopodobieństwie zamknięcia posiedzeń, a *Korespondencja Zeidlera* zaleca ten środek.— Wielu członków izby panów podpisało ponownie adres, między nimi książę Raciborski i nadburmistrz Elwanger.

Konstantynopol, 1 Marca. W sprawie czarnogórskiej została zawarta dobrowolna ugoda. Zamiast blokhauzów wzdłuż całej linji drogi wojskowej, mają być tylko na obu krańcach tejże drogi wzniesione warownie.

Madryt, 1 Marca. Domniemany skład gabinetu, podany wczoraj przez telegraf, nie przyszedł do skutku. Margrabia Duero ciągle usiłuje utworzyć nowy gabinet. Dotąd *Gazeta urzędowa* nic nie wspomina o przesileniu ministerjalnem. Do dzisiejszego wieczora starania margrabiego Duero w celu utworzenia nowego gabinetu, były bezskuteczne.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był ciepły,—stan nieba zmienny; o godzinie 6-ej rano i o godzinie 10-ej z rana i wieczorem niebo pochmurne, przez resztę dnia na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest $3^2/_5$ stopni Réaumura ciepła; największe ciepło po południu $6^1/_5$, najmniejsze w nocy 0 stopni Réaumura. Barometr zwolna opadał, średnia jego wysokość jest 753,57 milimetrów. Wiatr panował słaby południowo-wschodni, z rana i wieczorem mierny. Elektryczność 34 stopnie.

— We wsi Przyborowie, gm. Śmiłowice, pow. Włocławskim, dnia 14 Grudnia r. z. Józef Drzewiecki, parobek dworski, został przez tamtejszych ludzi tak szkodliwie pobity, iż w dniu 22 t. m. i r. życie zakończył.

— Dnia 14 Grudnia r. z., wydarzyły się dwa pożary: jeden powstał z powodu pęknięcia pieca, w folwarku i gminie Kudrany, pow. Sejneńskim i zniszczył dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 1,590, — drugi wszczął się zapewne ze złej konstrukcji komina sztangowego, we wsi i gm. Matcze, pow. Hrubieszowskim, skutkiem którego spaliły się cztery domy mieszkalne, dwie szopy i obora, ubezpieczone na rs. 340, przyczem pogorzelcy ponieśli straty w zbożu, sprzętach gospodarskich i trzodzie chlewnej na rs. 350.

— W roku upłynionym skonsumowano w mieście tutejszem wołów sztuk 38,251, krów 1,469, wieprzy 47,012, cieląt i kóz 58,053, baranów 45,487, mięsa wszelkiego rodzaju oraz słoniny, sadła, kiełbas, szynek i t. d. pudów $6{,}630^{25}/_{40}$; araku krajowego wyfabrykowano w miejscu wiader 1,086;—sprowadzono do miasta okowity różnych prób wiader $347{,}381_0{}^1/_1$ wyfabrykowano w mieście porteru wiader $7{,}843^1/_2$, piwa angielskiego wiader 75, piwa zbytkowego wiader 189, piwa bawarskiego mocnego wiader 7,408, piwa bawarskiego zwyczajnego wiader 268,377, piwa marcowego dubeltowego wiader 639,848, piwa pojedynczego wiader 25,248; — sprowadzono do miasta porteru wiader $1{,}189^1/_2$, piwa angielskiego wiader $864^1/_2$, piwa zbytkowego wiader $127^1/_2$, piwa bawarskiego zwyczajnego wiader $3{,}172^1/_2$, piwa marcowego v. dubeltowego wiader $1{,}399^1/_2$.

— Pełnomocnik Angielskiego domu handlowego Ransom i Simes, inżenjer p. Otto Wall, zwrócił się, jak donoszą *Birżewyje Wiedomosti* do obywateli bessarabskich z propozycją *zbudowania żelaznej konnej drogi z Chocima do Odessy*, opierając się na warunkach następujących: 1) droga ma być zbudowaną na jeden rząd relsów, ale z koniecznemi dla spiesznego ruchu objazdami; 2) grunta pod drogę oddają się darmo; 3) odległość pocztowa od Chocima do Odessy 429 wiorst, na objazdy zaś przypuszcza się 71 wiorst; 4) koszt na wiorstę nie ma być wyższy nad 12,500 rs., co czyni na ilość 500 wiorst, licząc już i objazdy, 6,250,000 rs.

—*Rybołówstwo na morzu Baltyckiem.* Ogólna liczba ludności rybackiej na wybrzeżach morskich Kurlandji, Liflandji i Estlandji dochodzi od 90,000 do 100,000 dusz. Połowę, a przynajmniej jednę trzecią swych rocznych dochodów ludność ta czerpie z rybołówstwa. Cały dochód coroczny baltyckich włościan-rolników można oznaczyć: w Estlandji i Liflandji około 20 rs. na duszę, w Kurlandji zaś, na blisko 25 rs.; przypuszczając zaś średnio po 20 rs. rocznego dochodu na każdego z 100,000 rybaków (ponieważ dochody tych ostatnich, w obecnych czasach prawdopodobnie są mniejsze nieco od dochodów rolników), otrzymamy dwa miljony rs. na wszystkich, —sumę z której połowa, a najmniej trzecia część zyskuje się teraz z nierozwiniętego jeszcze rybołówstwa. Połowa dochodu z przemysłu rybnego przypada na połów rozmaitego rodzaju kilki, a jedna czwarta na połów flader.

— Ustawa besedy czeskiej sztuk pięknych w Pradze, uzyskała zatwierdzenie wyższej władzy. Artyści czescy zgromadzić się mają dnia 9-go b. m., w dniu ŚŚ. Cyryla i Metodego, o 6-ej godzinie wieczorem, w lokalu ratusza staromiejskiego, gdzie nowa instytucja zostanie stanowczo ukonstytuowaną.

— Czeskie muzeum przemysłowe w Pradze, wejdzie wkrótce w życie. Dnia 22 Lutego odbyło się, w lokalu besedy mieszczańskiej, walne zgromadzenie komitetu tymczasowego, dla naradzenia się nad ustawą, która ma być władzy wyższej do zatwierdzenia oddaną. Zapisało się już wielu członków-założycieli i członków czynnych, a złożone dotąd na ten cel ofiary pieniężne wynoszą przeszło 3,000 zł. reń.

—W mieście czeskiem Jilowie zawiązało się towarzystwo śpiewaków, które przybrało nazwę *Horymir.* Komitet tymczasowy tego towarzystwa urządził tamże 11-go lutego besedę słowiańską, która powiodła się wybornie.

— Duński dziennik *Danmark* donosi, że w Kopenhadze przysposabia się podobna zmiana jaka niegdyś zaszła w Londynie, to jest zniesienie starożytnej instytucji nocnych stróżów. Starożytnego pochodzenia *watchman*, w długiem ubraniu i z kijem jako godłem jego urzędu, niedługo zniknie zupełnie. Z wysokości wieży, główny *watchman* dawał sygnał na trąbie, a od stanowiska do stanowiska, stróże nocni odpowiadali na jego hasło. Korporacja ta ustąpi miejsce oddziałowi policji uorganizowanemu na sposób angielski; a stosownie do postanowienia izb, zmiana ta nastąpi w Kwietniu. Według tego postanowienia stolica Danji dzielić się będzie na 6 okręgów; całą policję będą składać 1 dyrektor, 2 nadzorców, 6 inspektorów, 21 sierżantów i 210 konstablów. Londyn liczący przeszło $2^1/_2$ miljony ludności ma 5,000 konstablów, tak że jeden konstabl wypada na 500 osób, w Kopenhadze zaś będzie jeden konstabl na 750 osób, lecz zarazem zastrzeżono możność powiększenia liczby konstablów w razie potrzeby.

Z broszury niedawno wydanej, podającej historję stróżów nowych i przedstawiającej w rysunkach ich ubiory od 1726 r. aż do naszych czasów (bo nieznany jest ich ubior od 1683 do 1726 r.), okazuje się, iż zachowali zwyczaj powtarzania tak znanego na północy śpiewu, będącego utworem biskupa Kingo zmarłego w 1703 r., autora psalmów i wskrzesiciela poezji duńskiej. Jeszcze dziś jak tylko bije godzina, powtarzają oni jedną ze zwrotek. Śpiew ten dosyć jest ciekawy. *Godzina dziewiąta.* „Dzień zniknął a noc roztacza swe cienie; Przebacz nam miłosierny Boże! zachowaj rodzinę krolewską i cały ten kraj od gwałtowności nieprzyjaciół". *Godzina dziesiąta.* „Jeżeli chcecie wiedzieć godzinę, to już jest prawie czas położenia się w łóżko. Bądźcie roztropni, strzeżcie się światła i ognia. Zegar wybił dziesiątą godzinę". *Godzina jedenasta* „Niech Bóg się opiekuje nad nami wszystkiemi, wielkiemi i małemi, niech falanga świętych otacza nas jak murem. Niech Bóg sam strzeże miasta, domu i ogniska." *Północ.* „Jest to chwila kiedy się urodził Zbawiciel dla pocieszenia świata, który inaczej byłby zgubiony. Zegar bije dwanaście uderzeń. Niech język wasz i usta z głębokości serca wznoszą dzięki do Boga". Śpiewy te ustaną, jak ustają dawne zwyczaje, ustępując miejsca nowym, zgodnym z wymaganiami nowego życia.

— *Odnawianie starych drzeworytów.* Dziennik *Moniteur illustré des inventions* wspomina o nowem odkryciu p. Coblence, zależącem na przywracaniu drzeworytowi zużytemu, najbardziej startemu, całej jego pierwotnej wydatności (relief), i uczynieniu go tym sposobem zdatnym do dawania dokładnego odcisku i do reprodukowania, tak jak z nowego drzeworytu odbitek, za pomocą elektrotypiki. Ileżby to zapomnianych arcydzieł ukazało się na nowo!—Nie masz prawie jednego wydawcy któryby nie pragnął dokonać podobnej próby, za pośrednictwem której mógłby natychmiast

stać się nanowo posiadaczem skarbów, uważanych za stracone na zawsze. — *Monitor* pomieniony twierdzi, iż miał przed oczami odbitki z kliszów zużytych, a następnie poddanych nowej operacji. Ryciny te mają czystość pierwszych odbitek, jakkolwiek drzeworyty służyły już dawniej do znacznej liczby wydań. Wynalazca zamierza, zachować w tajemnicy swój wynalazek. Zdaje się, że powoduje nim w tym względzie głównie miłość własna artysty.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— W krótce ma się ukazać na widok publiczny Część I Tomu IV-go bardzo użytecznego pisma zbiorowego, pod tytułem *Rocznik leśniczy*. Pismo to wydawane zbiorowemi siłami, mogłoby podawaniem dokładnych opisów różnych miejscowości, zaznajomić czytającą publiczność z wieloma ciekawemi faktami, powinno tylko wystrzegać się nie stosownego umieszczania artykułów niby to mających uczynić milszem i zabawniejszem sam z siebie poważny przedmiot. Jednakże w obec zwrotu jaki nastąpił w ostatnich czasach w upodobaniach publiczności, nie można się obawiać aby ją odstręczały artykuły poważne, jeżeli są napisane umiejętnie i z znajomością rzeczy. Należy aby każde pismo utrzymało właściwy swój charakter, bo wtenczas tylko może mieć zapewnione powodzenie.

— Dzieła wydawanego przez p. Fran. Szpatnego, pod tytułem: *Zabawy mysliwecke*, wyszedł w Pradze zeszyt pierwszy części drugiej, obejmujący: Obraz z życia z rzeczywistego, przez p. Fr. Prawdę, pod napisem: *Myśliwec Podiwin;* O polowaniu na jelenia, napisał p. Ferd. Nahly-Cholticki; *Diana*, przez p. W. Szwarca; O terminologji myśliwskiej, przez wydawcę; O bażantach, przez p. Wacława Szpatnego; pieśń narodowa myśliwska pod napisem *Srnka*, z melodją.

— Dr. B. Dudik wydał obecnie w Brnie, u G. Gastl'a, drugi tom swych „Dziejów powszechnych Morawy" *(Mährens Allgemeine Geschichte)*. Dzieło to opracowane zostało z polecenia komisji ziemskiej kraju morawskiego. Tom drugi obejmuje przeciąg czasu od roku 906 do 1125. Praca ta nadzwyczaj szybko postępuje, gdyż trzeci tom jest już na ukończeniu. Dr. Dudik prostuje, na podstawie studjów robionych u samych źródeł, wiele błędów, które wkradły się do poprzednich dzieł, dzieje Morawy traktujących. Praca ta jest ważną z tego głównie względu, że rzuca wielkie światło na stosunki Morawy do Polski, Węgier i Niemiec.

— Historyk kraiński p. Radicz odszukał bibliotekę barona Valvasora, której ślad od końca 17-go wieku został zagubiony. Ciekawy ten zbiór obejmuje nie tylko dzieła z których baron Valvasor korzystał do napisania swej pracy pod tytułem *Ehre des Herzogthums Krain*, lecz także znaczną liczbę niewydanych dotąd prac rękopiśmiennych tegoż autora i całą jego korespondencję.

— We Francji zaczyna się okazywać pewien rodzaj postępu, któremu poprzednio silny stawiała ona opór i co dzień prawie mniej uzasadnionem staje się mniemanie że wszystko co nie jest francuzkiem uważane tam jest za niedobre. Nie można zaprzeczyć, że od kilku lat upodobanie do literatur zagranicznych coraz bardziej się rozszerza, a postęp ten, jak każdy postęp był wprawdzie nieunikniony; jest on naturalnym następstwem wielkiego we wszystkich kierunkach poruszenia, które z czasem na zwaliskach dawnych granic, dawnych wzajemnych zazdrości, ustali braterstwo ludów i międzynarodową solidarność. Nim we Francji upowszechnią się obce języki, nim urządzone zostaną kolegja międzynarodowe, będące w ostatnich czasach przedmiotem głębokich studjów, mnożą się tłomaczenia, a przyjęcie jakiego doznają od publiczności, wskazuje usposobienie umysłów do pozbycia się sromotnej nieznajomości obczyzny. Na dowód tego może posłużyć powodzenie jakie zjednała sobie niedawno wydana w Paryżu praca p. Karola Habeneck, pod tytułem *Arcydzieła teatru hiszpańskiego (Les chefs d'oeuvres du théâtre espagnol)*. Przeczytawszy to dzieło, którego jedyną wadą wydaje się to że nie jest jeszcze obszerniejsze, każdy francuz może się wstydzić że tak długo nie znał źródeł skąd czerpali natchnienie tacy znakomici pisarze, jak Corneille, Moliere, Wiktor Hugo; p. Habeneck swem tłomaczeniem zjednał sobie żywą i sympatyczną wdzięczność. Przedstawia on czterech znakomitych hiszpańskich pisarzy: Francisco de Rojas, Loreto, Guevara, Alarcona, których nazwiska nawet ze słyszenia nieznane były we Francji. W wyborze sztuk pisarzy, przedstawiającym trudność z powodu znacznej ich liczby, wyraźnie ukazuje się wysoko wykształcony smak; przekład jest tak staranny że wcale nie daje się uczuwać, nakoniec wstęp podaje bardzo dobrą, streszczoną historję teatru hiszpańskiego.

— Wyszła w Wiedniu książka przez Kastnera napisana, pod tytułem: *Handels-und Gewerbeschematismus für den gesammten österreichischen Kaiserstaat.* Książka ta jest wielce dla stanu kupieckiego i przemysłowego przydatną, tem bardziej, że dotąd w Austrji nie było dzieła, w któremby, jak w niniejszem, szczegóły poczerpnięte zostały ze źródeł urzędowych.

— C. Renouard, b. oficer sztabu jeneralnego w wojsku elektorsko-heskim, wydał własnym nakładem dzieło pod tytułem: *Geschichte des Krieges in Hannower, Hessen und Westfalen von* 1757 *bis* 1763. Dzieło to opracowane zostało na podstawie nowych źródeł rękopiśmiennych oryginalnych i rozmaitych sprawozdań polityczno-militarnych. Autor daje tu zupełną, ile możności, historję wyprawy armji związkowej (złożonej z wojsk angielskich, pruskich, hanowerskich, heskich, brunświckich i lippe-bückeburgskich, pod wodzą księcia Ferdynanda brunświcko-lüneburgskiego) w owym obfitym w wypadki okresie.

— Wyszedł z druku w Gotha, u Perthesa, zeszyt pierwszy rocznika na r. 1863 znanej publikacji: *Mittheilungen über wichtige neue Erforschungen auf dem Gesammtgebiete der Geographie.* Zeszyt ten obejmuje: bardzo ciekawy traktat fizyczno-jeograficzny o kotlinie Bodensee, przez prof. Rogg; opis prowincji Nelson w Nowej Zelandji, przez Dra F. Hochstettera, z wyborną kartą geologiczną; opis prowincji Chiriqui w Ameryce środkowej, przez Dra M. Wagnera, także z kartą specjalną; opis wyprawy szwedzkiej do Spitzbergu w 1861 r., i sprawozdanie kartograficzno-jeograficzne o nowej, przez Dra Petermanna ułożonej karcie Australji zachodniej, Tasmanji i Nowej Zelandji, na skalę 1: 5,000,000.

— Prof. V. A. Huber ogłosił drukiem broszurę pod tytułem: *Noth und Hülfe unter den Fabrikarbeitern auf Anlass der Baumwollsperre in England.* Autor roztrząsa szczegółowo krytyczne położenie robotników w okręgach fabrycznych angielskich, przyczem czyni uwagę, że olbrzymie rozmiary wzajemnej pomocy i system stowarzyszeń, wpływają korzystnie w Anglji na życie umysłowe i obyczaje robotników.

— P. Husson dyrektor administracji dobroczynności publicznej w Paryżu, wydał tam dzieło pod tytułem: *Studjum nad szpitalami, ze względu budowy, urządzenia budowli, umeblowania, hygieny i służby (Etude sur les hôpitaux, considérés sous le point de vue de leur construcion, de la distribution de leurs batiments, de l'ameublement, de l'hygiène et du service des malades).* Autor jako biegły administrator i znakomity statystyk, zajmujący się kwestjami ekonomiczno-politycznemi, mógł śmiało zabrać głos w toczących się obecnie we Francji rozprawach o urządzeniu szpitali. Samo wyliczenie przedmiotów, jakiemi zajmuje się w swem dziele, wskazuje jego ważność; bada on równie kwestje budowy szpitali jak i urządzenia służby medycznej; rozbiera szczegóły architektoniczne i przepisy administracyjne, a przechodząc od uwag ogólnych do szczegółów, jako dodatek, podaje kilkanaście monografij opisujących historycznie szpitale paryzkie i najważniejsze szpitale w innych miastach w Europie. Liczne plany i rysunki wyobrażające meble szpitalne, uzupełniają to dzieło.

JURISPRUDENCJA.

O Lichwie.

Współczesne prawodawstwa wszystkich krajów Europy, ograniczają pożyczki na procent i określają stopę takowego, nad którą wyższego pobierać nie wolno, pod karami w prawie zagrożonemi.

Prawo cywilne *pruskie* w art. 804 stanowi: procent zwykły jest 5%, kupcy mogą brać 6%, żydzi 8%, ale procent od sum hypotecznych nie może być nigdy wyższym nad 5% nawet dla kupców i żydów.

Art. 811. „Cokolwiek ma być uiszczonem sposobem nadmiaru przy pożyczce na rzecz wierzycieli, uważa się za procent".

Art. 815—818. „Nie wolno pobierać procentu z góry, ani procentu od procentu".

Prawo Austrjackie w art. 993, 994. „Wszystko cokolwiek dłużnik zobowiązuje się oddać wierzycielowi nad pożyczony kapitał, nie może przewyższać procentu prawnego, który jest 5%, jeżeli danym był zastaw, 6% jeżeli nie ma zastawu".

Art. 995. „Procenta powinny być uiszczane przy zapłacie kapitału, albo rocznie, jeżeli umowa jest na lat kilka zawartą. Nie mogą być pobierane z góry więcej jak za sześć miesięcy. W razie przekroczenia tych przepisów zwrót może być żądanym".

Art. 998. „Procenta od procentów nie mogą być kapitalizowane jak po upływie dwóch lat i to na zasadzie wyraźnej umowy stron".

Kodeks Holenderski w art. 1802, 1803, stanowi tak jak art. 1905—1906 Kod. Cyw. Fran. to jest: „Wolno jest umawiać się o procenta przy pożyczkach bądź pieniędzy, bądź wiktuałów, bądź innych rzeczy ruchomych (do zużycia lub zużywających się). Dłużnik, który zapłacił procenta wyraźnie nieumówione, nie może żądać zwrotu takowych, ani załączenia na kapitał (z dodatkiem);

Wyjąwszy jeżeli przewyższają stopę procentu prawnego, w tym bowiem przypadku przewyżka może być żądaną do zwrotu lub zaliczenia na kapitał."

Kodeks Sardyński w art. 1936. „Procent nie może przewyższać stopy przez prawo ustanowionej, wyjąwszy w przypadkach przez prawo dozwolonych. Procent wyższy umówiony będzie ograniczonym do stopy prawnej. Jeżeli będzie zapłaconym procent wyższy nad prawny, przewyżka zaliczoną być ma na kapitał."

Art. 1937. „Kontrakty mając za przedmiot towary lub inne rzeczy ruchome, któreby pod jaką bądź nazwą, zmierzały do obejścia powyższego przepisu i przez które wierzyciel miałby sobie zapewniony większy z kapitału aniżeli procent prawny, będą ograniczone przez Sędziego stosownie do słuszności, mogą być nawet zupełnie unieważnione, podług okoliczności nie przecinając drogi karnej przeciwko winnym lichwy."

Nawet kodeks Amerykański *Stanu Louisiany* przepisuje w art. 2895—„Procent jest prawny albo umowny. Procent prawny ustanawia się na 5% od wszelkich sum, które mogą być przedmiotem poszukiwania na drodze sądowej, dla czego też procent ten otrzymuje nazwę sądowego. Co do sum eskontowanych przez banki, procent ma być zastosowany do ustaw banków, procent umowny nie może przechodzić 10%, powinien być określony przez pismo; przez świadków nie może być dowodzony w żadnym przypadku."

W Anglji stopa procentu prawna jest 5%. W roku 1837 Statutem Wiktorji I k. 80, wyzwolono wprawdzie z pod tej stopy pożyczki na karty ręczne, lub weksle wyższe nad 80 funtów szterlingów, jeżeli takowe nie są zabezpieczone hypotecznie i o ile nie przechodzą rocznego terminu;—wszakże Statut ten tylko czasowe zyskał potwierdzenie parlamentu i dotąd w stałe prawo nie jest zamieszczony.

Z praw karnych, jakie mamy pod ręką: *Kodeks nowy pruski* z roku 1851 stanowi w § 263 (tłomaczenie Berlińskie): „Kto sobie od swego dłużnika wyższe prowizje niż prawa dozwalają, przyrzekać albo płacić da, albo przekroczenia te zwyczajowo pełni, albo czynność tak urządzi, iż przez to nieprawność ukrytą zostanie, za lichwiarstwo więzieniem od trzech miesięcy aż do jednego roku i zarazem karą pieniężną od 50 aż do 1,000 talarów, jako też czasowem zakazaniem wykonywania obywatelskich praw honorowych ma być karanym."

Austrjacki patent Cesarski z dnia 27 *Maja* 1852 r., ogłaszający nowe prawo karne z tegoż roku (wprowadzone w wykonanie z dnia 1 Września 1852 r.) stanowi w art. 6: „Podobnież mają pozostać w swej mocy obowiązujące w różnych częściach kraju prawa karne o lichwie. Takowa ma być jak dotąd uważana za przestępstwo i przez właściwe władze, do których dochodzenie przestępstw należy, podług przepisów postępowania karnego śledzoną i karaną."

Zachowanem więc jest dawne prawo o lichwie z dnia 2 Grudnia 1803 r., najdokładniejsze jakie znamy w tym przedmiocie, którego główniejsze przepisy są następujące:

§ 8. „Za lichwę w kapitale uważa się: a) jeżeli dłużnikowi potrąconą jest pod jakim bądź tytułem jaka kwota z kapitału, albo potrąconą ma być podług umowy (niedoliczenie waluty); b) jeżeli dłużnikowi dane zostały zamiast gotowych pieniędzy w całości lub części jakie wierzytelności, towary lub inne rzeczy; c) jeżeli dla obejścia zakazu lichwy, jakkolwiek pozorny kontrakt został zawartym."

§ 9. „Za lichwę w procencie uważa prawo: a) jeżeli pobrane będą wyższe procenta aniżeli prawo dozwala; b) jeżeli więc to procentu od procentów; c) jeżeli przez pobranie przychodów od zastawu stopa procentu prawnego przewyższoną została; d) jeżeli procenta z góry więcej jak za pół roku pobrane."

§ 10. „Za lichwę w warunkach umowy poczytuje prawo: a) jeżeli zastrzeżone będą od dłużnika chociażby po upływie terminu pożyczki i oddaniu kapitału i procentów dopełnić się mające pod jakim kolwiek bądź tytułem i nazwiskiem obowiązki lub umówione korzyści dla wierzyciela, albo osób trzecich; b) jeżeli przy zapłacie dane być mają papiery publiczne, w innej cenie jak podług kursu giełdowego; c) jeżeli umówionem będzie, że na przypadek uchybienia, zastaw staje się własnością wierzyciela, albo sprzedanym być ma na jego korzyść za jaką bądź cenę, lub za cenę naprzód ustanowioną."

§ 11. „Za współwinnych lichwy uważani być mają wszyscy, którzy bądź przez użyczenie imienia, bądź jako cedenci, cesjonarjusze, ręczyciele, sprzedawcy albo nabywcy, lub jako faktorowie świadomie w interesie lichwiarskim wzięli udział."

§ 12. „Karą lichwy w *kapitale* popełnionej, jest utrata ¼ całego kapitału, jaki istotnie wyliczonym został. Kara ta, przy względzie na szczególne uciążenie dłużnika, stan krytyczny w jakim znajdował się przy pożyczce, tudzież na powtarzanie przestępstwa, użyte wybiegi i pozory dla pokrycia lichwy, może być posuniętą do utraty większej części albo nawet całości kapitału i procentu, tak, iż wierzyciel wszystko co miał sobie zapłacone, oddać musi i utraca prawo do tego, coby mu się jeszcze należeć mogło."

§ 13. „Karą lichwy *w procencie* jest utrata procentów ubiegłych, które wierzyciel w gotowiźnie zwrócić powinien. W miarę zaś wpływu okoliczności w poprzedzającym § wskazanych, może nawet być skazanym na utratę procentów, jakie jeszcze do zapłaty przypadają, lub na utratę albo zwrot części kapitału."

§ 14. „Kara za lichwę w warunkach umowy, wymierza się również podług powyżej podanych prawideł stosownie do tego, jak się daje uważać, bliższą kategorji w § 8 lub 9 określonej."

§ 15. „Jeżeli wierzyciel nie jest w stanie uiścić kary pieniężnej, skazanym będzie na areszt od 8 dni do 6 miesięcy."

§ 16. „Nadto karygodność lichwy, może być powiększona przez okoliczności: a) jeżeli winny był już poprzednio na kary pieniężne lub areszt skazywany; b) jeżeli z lichwy robi sobie sposób do życia; c) jeżeli przez lichwę dłużnik został zrujnowanym; d) jeżeli korzystano z jego słabości umysłu lub lekkomyślności, szczególniej też co do osób pod władzą ojcowską lub opieką albo kuratelą pozostających; e) jeżeli widoki zapłaty zasadzały się na nadziei zgonu rodziców albo takich osób, względem których zachodził prawnie obowiązek szacunku."

§ 17. Przy takich obciążających okolicznościach, winny oprócz kary pieniężnej może być skazanym: a) na areszt od 3-ch miesięcy do 6-u, z przydaniem w miarę okoliczności postu lub ciężkich robót; b) na wystawienie publiczne z napisem: *za lichwę*; c) na wydalenie z miejsca pobytu, a jeżeli jest cudzoziemcem, to i na wygnanie z kraju."

§ 19. „Kara na współwinnych lichwy polega na zobowiązaniu ich do zwrotu wziętego wynagrodzenia i zapłacenia w czwórnasób tejże kwoty, a jeżeli bez wynagrodzenia uczestniczyli, wymierza się na nich kara pieniężna odpowiednia, — w razie niemożności uiszczenia takowej, areszt podług art. 15-go z obostrzeniami w miarę zachodzących okoliczności, podług § 17-go.

§ 20. „Jeżeli obok lichwy wykazanem będzie oszustwo, winni oprócz kary za lichwę, ulegną zwykłej kryminalnej odpowiedzialności.

§ 38. „Kara i odpowiedzialność za lichwę umarza się, a) jeżeli interes lichwiarski przed dojściem wiadomości do władz dobrowolnie niepozornie i w zupełności cofniętym został; b) przez przedawnienie pięcioletnie, licząc od dnia, w którym winny zaprzestał w danym interesie brać lichwę i ustało wszelkie zobowiązanie — jeżeli zresztą o żadną inną lichwę nie jest przekonanym.

Zapewne prawo powyższe o lichwie, obok swojej dokładności jest surowem prawem, — jednakże zatwierdzenie go w całości po półwiecznem prawie zastosowaniu, bardzo przemawia za jego praktycznością.

W Rosji stopa procentu prawnego, ustanowiona w roku 1808 na 6%, dotąd jest zachowywaną przez prawo Cywilne obowiązujące (art. 1733 T. X. Zb. Pr. Ces.). Pobieranie procentu wyższego nazywa się *lichwą* (1734 ibid).

Obok tego wszakże, ustanowioną jest przez samo prawo, w pożyczkach kapitałów niezabezpieczonych na nieruchomościach, kara za uchybienie terminu w zapłacie *(neustojka)* wynosząca 3% od kapitału nieuiszczonego, na raz jeden wymagalna (1326 ibid). Kara za lichwę postanowiona została już w r. 1782, mianowicie utrata całego pożyczonego kapitału na rzecz zakładów dobroczynnych i taka zagrożona jest też w art. 1735 T. X. Zb. Pr. Ces.

Obecnie wszakże, mianowicie od czasu wprowadzenia nowego kodeksu kar głównych i poprawczych w roku 1845, przepis ten można uważać za odwołany i kary za lichwę są takież same w Rosji, jak i u nas. Art. bowiem 2220 Kodeksu Karnego Cesarstwa jest tejże treści, co art. 1247 K. K. G. i P. obowiązującego w Królestwie, z tym jedynie dodatkiem zamieszczonym w uwadze, że za lichwę nie poczytują się procenta chociażby wyższe nad prawo płacone dobrowolnie przez dłużników opiekom Szlacheckim od kapitałów nieletnich.

Prawodawstwo Francuzkie po wstrząśnieniu rewolucyjnem, dopiero w roku 1807 przyszło do określenia stopy procentu, mianowicie przez ustawę z d. 3-go Września 1807 roku na 5%, w interesach cywilnych i 6% w handlowych.

W tejże ustawie zastrzeżono wyraźnie (art. 1), że procent umowny nie może przechodzić stopy procentu prawnego (art. 3), że jeżeli udowodnionem będzie, że procent umówionym został wbrew powyższemu zakazowi, Trybunał skaże wierzyciela na zwrot pobranej przewyżki, lub wyrzecze potrącenie takowej z kapitału: obok czego będzie mógł odesłać przekraczającego przed Sąd poprawczy po ukaranie w sposób właściwy, a mianowicie (art. 4): Kto będzie przekonanym o trudnienie się lichwą, skazanym być ma na karę pieniężną, nie mogącą przechodzić połowy kapitałów, jakie dał na lichwę — jeżeli zaś okaże się przytem winnym oszustwa, ulegnie oprócz powyższej kary pieniężnej, karze więzienia nie wyżej nad dwa lata.

Jakkolwiek prawo to może się wydawać zbyt uderzającem przejściem od Ustaw Rewolucyjnych, na zasadzie których przez lat kilkanaście we Francji panowała zupełna wolność umów co do pożyczek procentowych — to jednak świadczy Duranton, iż było wynikiem istotnej potrzeby.

W roku 1836 projekt deputowanego Lherbette o zniesienie Ustawy z roku 1807 odrzuconym został znakomitą większością głosów w izbach. W roku zaś 1850 dnia 27 Grudnia wydanem zostało we Francji nowe prawo o lichwie, obostrzające Ustawę z roku 1807, przez dodanie do kary pieniężnej na przekonanych o trudnienie się lichwą, nadto kary więzienia od 6-u tygodni do 6-u miesięcy zaraz za pierwszem pociągnięciem do odpowiedzialności; — na przypadek nowego pociągnięcia do odpowiedzialności, Sądy mogą podwyższyć karę więzienia aż do roku. Zastrzeżono także jako skutki kary za lichwę w każdym razie utratę prawa obywatelskiego (prawo głosowania przy wyborach i możność być wybranym), tudzież ogłoszenie wyroku w pismach publicznych kosztem skazanego. Godnem jest uwagi, że przy debatach nad tem prawem, nawet przeciwnicy takowego, znakomici ekonomiści jak Sainte-Beuve, Leon Faucher, Passy, głosując przeciwko obostrzeniom, przyznawali jednak wszyscy konieczność zachowania Ustawy z r. 1807.

(dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI
o Sławianach południowych.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 5).

Pogranicze wojskowe. Bardzo znaczne i ważne stanowisko ze względu militarnego w wojsku austrjackiem zajmują Pograniczanie (die Grentzer); są to żołnierze mieszkający wzdłuż granicy tureckiej, uprawiający rolę i stanowiący osobną prowincję pod nazwiskiem *Pogranicza Wojskowego.* Ponieważ większa część tego wojska składa się ze Sławian południowych, musimy poznajomić czytelnika z ich wewnętrzną organizacją, tak jedyną w swoim rodzaju, że drugiej takiej nie znajdziemy nigdzie.

Kroacja dostarcza większą część tych pogranicznych pułków, dla tego zwykle wszystkich żołnierzy z Pogranicza nazywają Kroatami; oprócz tego do Pogranicza Wojskowego należy większa część Królestwa Kroackiego, obejmująca znaczną przestrzeń prawie zupełnie płaskiego kraju, którego obszar jest daleko większy niż komitaty Zagrzebski, Warażdiński i Krzyżowy, mające zarząd cywilny, kiedy cały obwód wojskowy stoi pod dowództwem Jeneralicji Karlstadzko-Warazdińskiej w Zagrzebiu.

Obwody będące pod jej zwierzchnictwem, obejmujące 8 pułków piechoty, zaczynają się z południową częścią Kroacji, między morzem Adriatyckiem i granicą Bośnji. Pułk huzarów banatskich jest uformowany przez Bana Jełaczyca, i różni się zupełnie od owych huzarów związkowych, których niegdyś w czasie węgierskich wojen lub pospolitego ruszenia komitaty musiały dostawiać własnym kosztem; to stare ustanowienie już się dawno przeżyło.

Większa część Królestwa Slawonji złożona z 286,175 dusz, należy także do Pogranicza Wojskowego, tak że pod cywilnym zarządem zostaje tylko komitat werocerski ze stolicą Eszek (Esseg), na południe tegoż pożegański, a dalej wzdłuż Dunaju rociągający się komitat sirmirski. Zato Jeneralicja Sławiańska rezydująca w Waradinie (*Peterwardein*), obejmuje 4 pułki piechoty.

Pola należące do pogranicznych żołnierzy są wolne od podatków, ale za to mają oni obowiązek służyć wszyscy bez wyjątku w wojsku. Każdy dwór powinien najprzód wyżywić mieszkającą tamże rodzinę, a następnie tym członkom z pomiędzy niej, którzy są zdolni do noszenia broni, dostarczyć zupełne umundurowanie. Owi to Kroaci występujący w szeregach tak jak wojsko linjowe, tylko że zamiast białych mundurów piechoty austrjackiej noszą brunatne, odznaczyli się bardzo swoją walecznością w ostatnich kampanjach włoskich, ale za czasów Feld-Marszałka Radeckiego pozwalano im dopuszczać się takich nadużyć, iż z powodu swych okrucieństw stali się przedmiotem największej nienawiści u Włochów. W całej Lombardji i Piemoncie imię Kroata było postrachem takim na małe dzieci jak nasze wilkołaki. Powiedzieć o kim „Eun vero Croato!" jest to samo co wyrzec „to prawdziwy djabeł."

Rezerwę tego wojska stanowią ci członkowie rodzin, którzy się wyłącznie zajmują gospodarstwem; ci noszą tylko ciemno-popielaty zwykły płaszcz pograniczem i czapkę austryjacką, a zresztą chłopskie odzienie; ale za to muszą mieć karabin, ładownicę i całe wojskowe uzbrojenie. Oficerowie muszą mieszkać w obwodzie swego pułku, bataljonu i kompanji, a nawet każdy porucznik we wsi w której jego oddział przebywa. Oficerowie byli dotychczas razem i urzędnikami rządodowymi, i zadziwiająca rzecz jak to dobrze idzie, bardzo rzadko słychać zażalenia; bo każda skarga jest zaraz roztrząsana na sposób wojskowy, i karana jako przekroczenie przeciw karności militarnej. Chociaż oficerowie są rozmaitych religij i narodowości, czego nie brak w wojsku austrjackiem, ale wszyscy wprawiają się prędko do tej tak ciężkiej służby, i odbywają ją doskonale. Przytem uczęszczają regularnie do szkoły, i zabawnie patrzeć jak dzieci chłopskie Wołochów, Szeklerów, Serbów, Kroatów, etc., oprócz macierzystej mowy umieją doskonale czytać i pisać po niemiecku. Tutaj każdy musi się *nauczyć* tego czego *uczą*, gdyż strzegą ich surowo aby byli pilni i uważający. W domu rodzicielskim chłopcy od kolebki napatrzą się broni i nawąchają prochu, to też można powiedzieć, że już się rodzą z potrzebną zręcznością do władania bronią.

W każdej wsi zaraz można spostrzedz porządek wojskowy; oficer nie ścierpi aby płot podupadł, albo dach został dziurawy, i każda droga jest doskonale naprawianą.

Żaden żołnierz nie jest ciągle w służbie, nawet należący do pierwszego oddziału, to jest do obozu; każdy pracuje na swoje utrzymanie, i tylko baczą na to, aby w pobliżu każdego oficera, mieszkał dobosz. Jak tylko tenże zabębni, każdy chwyta za swój mundur i stara się aby najpierwej stanął przed mieszkaniem swego oficera w zupełnym uniformie. Co każde 8 lub 14 dni zmieniają oficera odkomenderowanego do kancelarji wojskowej, a po skończonej służbie powraca on do swego zatrudnienia, tak samo jak żołnierz, gdy jego oficer skończył przegląd.

Od czasu do czasu odbywają się małe rewje całych kompanij i batalionów, ale ponieważ żołnierze są doskonale wyćwiczeni pojedynczo, więc na takie ogólne mustry nie potrzeba wiele czasu. Rezerwy ściągają wtedy tylko, gdy obóz zmienia miejsce; jednakże rezerwa jest prawie zawsze bardziej czynną niż pierwszy oddział, gdyż dostarcza potrzebnych ordynansów, i właściwą straż nadgraniczną, zaciąganą po części w celu utrzymania ścisłego kordonu zdrowia przeciw Turcji, po części zaś w celu zapobieżenia przemycaniu; ci żołnierze wypełniają służbę w wyżej opisanym umundurowaniu, ale zuchwałego przemytnika biorą na cel z równie zimną krwią, jak najlepszy skarbowy żołdak.

Chociaż służbę na Pograniczu uważają za najlepszą szkołę dla lekkiej infanterji, jednak w ostatniej kampanji włoskiej jenerałowie austryjaccy nie bardzo byli zadowoleni z pułków węgiersko-rumuńskich, ale za to nie mogli się odchwalić batalionow złożonych ze Sławian południowych. Ci zachowali swoją dawną sławę waleczności i męstwa.

Węgier z natury swojej jest więcej żołnierzem, a Sławianin południowy bardziej rolnikiem, ale i tutaj nie brakuje wojowniczego elementu. Służących nazywanych w Węgrzech *drabantami* lub *plajeszami*, mianują po nad suchą granicą, gdzie ich najwięcej używają *serezenami*, a w Dalmacji i Bośnji *pandurami*; pod tem ostatniem mianem byli dawniej bardziej znani, lecz teraz pierwsze stało się pospolitszem. To są owi sławni *Rothmäntler*, (czerwone płaszcze), którzy się tak strasznymi stali, od czasów swego dowódcy okrutnego Trenka.

W ogólności jednak służba wojskowa pograniczu, nie jest uciążliwą dla chłopów, nawet gdy ich się pytać, czyby nie woleli tak jak ich sąsiedzi i rodacy w Węgrzech, zostawać pod zwierzchnictwem komitatów, odpowiadają: „O nie! bo tutaj mamy równość i wolność skoro tylko wypełniamy prawo, a tamci są poddanymi węgierskich panów; tu możemy zostać oficerami, tam pozostalibyśmy zawsze poddanymi.

W roku 1850, dnia 7 Maja, rząd austryjacki zaprowadził nową organizację zastosowaną do ducha czasu w Pograniczu wojskowem kroacko-sławiańskiem i banacko-serbskiem. W skutku tejże mieszkańcy Pogranicza otrzymali osobną administrację gminną i korzystają ze wszystkich nowych praw nadanych Państwu Austryjackiemn 4 Marca 1849 r., o ile to da się pogodzić ze służbą wojskową, i tylko w przewinieniach przeciw karności podlegają wojennemu prawu, a pod każdym innym względem odnoszą się do praw cywilnych. Podług pogranicznego gruntowego przepisu z r. 1807, pograniczanie byli uważani jako poddani cesarskich dominiów, tak że mieli tylko dożywocie swoich gruntów; ale 1849 otrzymali je na własność, pod warunkiem zobowiązania się do służby wojskowej; lecz wolno im tylko trzecią część hypoteki obciążać, wszystkie łąki są własnością gminy, ale za to lasy pozostają dominalne, tylko muszą dostarczać żołnierzom potrzebnego im drzewa na opał i do budowli, i każdemu wolno zakładać prywatne lasy.

Sukcesor Pograniczanina może odziedziczać jego nieruchomy majątek pod tym tylko warunkiem, jeżeli się podejmie zająć także jego wojskowe stanowisko; inaczej w przeciągu dwóch lat sprzedaż musi nastąpić i to podejmującemu się tej służby. Toż prawo służy także, gdy sukcesorka wychodzi za mąż za człowieka nie chcącego być wojskowym; to samo dzieje się z testamen-

towemi rozporządzeniami. Jeżeli nie ma żadnego testamentu ani spadkobierców, to rola spada na instytucję pograniczną do rozporządzenia dla innej rodziny, lub na jakie publiczne cele. Dawniej mieszkańcom Pogranicza nie wolno było zajmować się ani handlem, ani żadnem rzemiosłem, sztuką lub nauką; ale dziś zniesiono przecież to uciążliwe prawo.

Ponieważ dotychczas każdy dom tworzył tak zwaną *komunję* (Hauscommunion) czyli rodzinę, z której najstarszy członek był ojcem patrjarchą, tak też i teraz jeszcze wybierają go z grona familji, i musi zdawać jej rachunki. W ośmnastym roku życia każdy, nawet dziewczyna, ma głos wyborczy. Kłótnie roztrząsa Komisja gminna, nie tak jak dotychczas tylko starszy oficer. Skoro jaka rodzina zgadza się na podział wspólnego dziedzictwa, to tylko wtedy może nastąpić jeżeli posiadłość ma przynajmniej 6 mórg gruntu. Żołnierze chorujący w czasie służby, są pielęgnowani kosztem państwa.

Z 20tym rokiem życia, zaczyna się służba; najmłodszych biorą na zapełnienie obydwóch batalionów każdego pułku; skoro tylko przybywają nowi, dawniejsi przechodzą do 3go batalionu stanowiącego rezerwę. Pułki stojące na suchej granicy wystawiają oprócz tego 2 kompanje sereżanów, inne dywizję lekkiej kawalerji. Teraz skarb daje broń i mundury, które przedtem dom dostarczyć musiał, i jeszcze prócz tego otrzymuje jako wynagrodzenie za każdego człowieka $1\frac{1}{3}$ aż do $2\frac{2}{3}$ złot. reńskich rocznie. Przytem wszelka dominalna robota jest zniesioną. Miasta leżące w obwodzie pogranicza otrzymały administrację gminną podług powszechnego prawa o gminach, a mieszkańcy tychże podlegają ogólnej konskrypcji wojskowej.

Wojwodina. Dunaj od wpływu Drawy aż do ujścia Sawy i Cissy (Theiss) od ujścia Muroszy aż do jej połączenia z Dunajem, przerzyna całą tę przestrzeń kraju, gdzie serbska ludność jest najliczniejsza w Państwie Austrjackiem. Część tego kraju należała kiedyś do węgierskiego komitatu *Bac*; a reszta do Banatu (torantalski komitat ze stolicą Beczkerek. Do tego serbskiego Państwa w Sławonji należał także sirmski komitat położony na prawym brzegu Dunaju i komitat Waradiński (Peterwardein) należący dziś do wojskowego obwodu, a będący niegdyś rezydencją serbskiego patrjarchy, Karlowicza; na lewym brzegu Dunaju, po za batalionem Czajkistów, flotą dunajską, obwód pogranicznych pułków niemieckich i illyryjskich banatów, gdzie są wznoszą rzymskie szańce, które jeszcze w ostatniem powstaniu były użyte.

Ta przestrzeń ziemi, odznaczająca się urodzajnością i krwią skropiona w walkach trwających tu przeszło 1000 lat pomiędzy byzantczykami i węgrami, turkami i niemcami, gdzie dopiero pokój Belgradzki zawarty 1793 r. ustalił granice, podzielała losy Serbji, Węgier, Sławonji, Sirmji i Banatu, tak że pierwotna ludność z dawniejszą stolicą *Sirmium* zniszczała prawie zupełnie. Ale Serbowie z prawego brzegu Dunaju i Sawy byli zawsze wiernemi sprzymierzeńcami cesarskiego wojska przeciw Turkom, tak że Cesarz Ferdynad już w roku 1564 udzielił im pierwszy przywilej na osiedlenie się na lewym brzegu tej rzeki. Za panowania Cesarza Rudolfa, Serbowie Vukowicz i Besinowicz przywiedli nowe tłumy ze Serbji, a Metropolita Gabryel uciekając od prześladowania Turków, schronił się tutaj z 70 mnichami, i tak zwana *brucka libella*, czyli ukaz udzielił ważne przywileje tej nowej ludności (r. 1578.)

Ale wojna z Turkami wybuchła 1661 r. sprowadziła nowe plagi na tę krainę; jeszcze pamiętniejszy w historji jak rok 1683, w którym Turcy pustosząc Węgry dostali się pod mury Wiednia, z kąd ich dopiero dzielne ramię naszego Jana III. wyparło. Wtedy Serbowie pomagali wiernie austryjackiemu wojsku; patryarcha z *Ipek* mianował wodza serbskiego Brankowana Wojewodą czyli *despotą*, ale ta władza z powodu politycznych względów rozciągała się tylko na fortecę Eger. W czasie owej wojny Serbowie bezustannie walczyli w szeregach austrjaków, ale ci nie zdołali oswobodzić ich kraju, i wielu Serbów musiało powrócić pod tureckie jarzmo. Dopiero Metropolita Arsenius Czernowic wyjednał u Cesarza przywilej w r. 1690, i z 30,000 ludzi udał się nad brzegi Dunaja i Sawy, gdzie się osiedlili, a w 1691 walczyli już pod Salankemen obok pułków Zriny przeciw Turkom.

W końcu na mocy traktatu karlowickiego z 1699 r., stali się prawdziwymi austrjackimi poddanymi. Ci co się byli schronili do Banatu musieli czekać zwycięztwa Eugeniusza pod Waradinem Peterwardein r. 1716, i wzięcia Belgradu, które 1717 nastąpiło. Dopiero pokój zawarty w Pożarewaz (Passanowitz) udzielił im krótkiego tylko odpoczynku, bo Serbja i małe Wołochy przeszły znowu pod panowanie Turcji w następnej wojnie, którą zakończył dopiero traktat w Belgradzie, zostającym napowrót w rękach tureckich.

Serbowie okazali się zawsze wierni cesarskiemu domowi; chociaż dotychczas wolni ludzie, musieli zostać poddanymi węgierskiej szlachty; nie wolno im było kupować ziemi, ani piastować żadnego urzędu. Rząd wprawdzie powinien był bronić tak pracowitych i poczciwych mieszkańców, ale nie mógł nic poradzić przeciw węgierskiej magnaterji i duchowieństwu, którzy ciemiężyli ich tak dalece, że w r. 1751 wiele Serbów pod przewodnictwem Horwatha i Tökelego przesiedliło się do Rosji. Dopiero r. 1752 ustanowiono oddzielną komisję, aby ich broniła od ucisku węgierskiej szlachty; potem w latach 1769, 1774 i 1776 odbyły się serbskie narodowe kongresy, ale uciemiężenia nie ustały; nareszcie *Declaratorium Illyricum* postanowione 1779 zaprowadziło niejakie polepszenia. Ale w 1792 Serbowie dostali się napowrót pod zarząd naczelnej kancelarji węgierskiej.

Znana jest nieszczęsna nienawiść dzieląca od lat tylu te dwa szlachetne plemiona; ona to jak robak toczący rdzeń pięknego owocu zanim jeszcze dojrzał, przeszkadzała temu pięknemu krajowi rosnąć w siły żywotne; — osłabiony wewnętrznie przez ustawiczne rozterki i rozdwojenie, nie mógł wzrość w siły dostateczne do oparcia się zewnętrznemu nieprzyjacielowi, aby dosięgnąć tego stanowiska na karcie Europejskiej, na jakie przez swoją świetną przeszłość zasługują. Magnaterja Węgierska zbłądziła bardzo tem, że zawsze upierała się przy zupełnem odłączeniu narodowości. Ludność sławiańska zaś szkodziła sobie bardzo tem, iż była slepą na to, że sprawa ta była ich własną sprawą. Rząd austryjacki znajdujący się w takim kłopocie w czasie powstania węgierskiego w 1848 r, użył Serbów przeciw Węgrom jako narzędzie reakcji. Udało mu się jak wiemy doskonale. Węgry zwalczeni najgorszą, bo domową wojną, musieli broń złożyć, a Serby w nagrodę wierności zostały oderwane od Węgier i 3 komitaty Baczki Bachs, Bodrogski i Torronthalski utworzyły późniejszą Wojwodinę. Ale w 1850 r. w skutku dyplomu z dnia 20 października postanowiono wcielić ją napowrót do Węgier, i kongres narodowy w Karlowcach miał roztrząsać tę sprawę. Lecz ta nowa serbska skupczyna żądał bardzo wielkich koncesij od Węgrów, mamy jednak nadzieję że te dwa plemiona przeznaczone pożywać chleb tej samej ziemi, porozumią się z sobą.

Serbowie z Wojwodyny nie są podobni do Serbów Tureckich z za Dunaju, ale zbliżają się do nich zamiłowaniem porządku i wielką przemyślnością, dla tego też z handlu uzbierali wielkie majątki. *(d. n.)*

PRZEMYSŁ FABRYCZNY W ROSJI

(Dokończenie, patrz Nr. 50).

2) *Przemysł wełniany.* Przemysł wełniany w formie fabrycznej powstał w Rosji pod wpływem zachęcających środków rządu. Pierwsze fabryki sukienne zaprowadzone zostały w Moskwie z rozkazu Piotra Wielkiego, po powrocie jego z podróży zagranicę w r. 1698. W roku 1705 zrobiony był dla tego monarchy kaftan z sukna ruskiego, a w r. 1713 rozkazano, dla umundurowania wojska, dostarczać przedewszystkiem sukna ruskie.

Od tej pory aż do ostatnich czasów rząd nie szczędził żadnych wydatków na rozwój przemysłu sukienniczego. Udzielanie pożyczek pieniężnych fabrykantom, przypisywanie włościan do fabryk, rozszerzenie w Rosji, również drogą przywileju, gatunków owiec cienkowełnistych, wszystko to było objawem jednej i tejże samej myśli, to jest zaprowadzenia w Rosji, za jakąbądź cenę, fabrycznego wyrobu sukien. Zaopatrywanie w sukna armji samo przez się zajmowało wiele rąk i kapitałów; ale za to rząd dając zajęcie zakładanym fabrykom, nie cofał się nawet przed środkami przymusowemi, skoro fabryki te nie dostarczały wymaganej ilości sukien. W pierwszem dziesięcioleciu wieku bieżącego, z powodu wielkich przygotowań wojennych, fabryki sukienne okazały, że nie są w stanie zaopatrzyć wojsko w potrzebną ilość sukna. Wynikało to stąd, że przedsiębierstwa tego rodzaju, na zasadzie samych przywilejów, przyswoiły sobie charakter nie tyle handlowy ile raczej skarbowy czyli rządowy. Fabrykant, z powodu stosunków swoich z rządem, otrzymywał tyle pod względem stanu i służbowym przywilejów, że zapatrywał się na interes swej fabryki bardziej jak na *powinność*, odbywaną za sumę nadanych mu praw, aniżeli jako na przemysł, który powinien sam w sobie szukać dostatecznej nagrody moralnej i materjalnej.

Łatwo pojąć płytkość podobnych podstaw i mylność całego systematu.

Jakkolwiekbądź, jednakże produkcja sukien, przy sprzyjających okolicznościach ciągle się rozwijała. W r. 1822 oferty fabrykantów przewyższyły już ilość sukien dla armji przez skarb wymaganych. Toż samo powtórzyło się w r. 1823. Rząd przekonał się, że zaopatrzenie armji jest zabezpieczone i dla tego zaczął zasłaniać poprzednich dostawców sukien żołnierskich od wzmagającej się konkurencji nowych fabrykantów. W r. 1847 monopol ten nieco osłabł, a od r. 1856 wszystkim fabrykom sukiennym bez różnicy pozostawiono prawo uczestniczenia w dostawie sukien dla armji i floty, na ustanowionych warunkach. Niektóre z dostaw rocznych wynosiły do 8,000,000 arsz., a dostawa w r. 1856 przechodziła 13,000,000 arszynów.

Przy dostawie na 1861 rok, 184 fab ryk z 2,234 warsztatami objawiły życzenie wzięcia w niej udziału; co stanowi około $^2/_5$ całej liczby fabryk sukiennych w Cesarstwie, których w r. 1860 liczono 431.

Miejscowości, w których rozwinął się w Rosji przemysł fabryczny wełniany, możnaby podzielić na trzy kategorje. Do *pierwszej* należą gubernje, w których głównie zajmują się wyrobem grubych sukien, używanych po większej części na umundurowanie wojsk. Fabryki, znajdujące się w tych miejscowościach, najczęściej należą do obywateli, założone są w własnych ich majątkach, a robota dokonywaną tam była prawie wyłącznie pracą obowiązkową. Tu także należy dodać i fabryki posesyjne. *Drugą* kategorję stanowią gubernje, w których rozwinął się mniej lub więcej wyrób cienkich sukien; w niektórych z nich oprócz sukna wyrabiane bywają i inne wełniane i mieszane wyroby. Tu fabryki są pozakładane głównie przez kupców, roboty dokonywają się przez swobodnych najemników, a wyroby znajdują odbyt w prywatnej sprzedaży. Do *trzeciej* kategorji należą gubernje, gdzie główny dochód w przemyśle wełnianym zyskuje się z pralni wełny i sortowni.

Do pierwszej kategorji zaliczają 13 gubernij, które podług wartości produkcji idą w porządku następującym: symbirska, penzeńska, saratowska, tambowska, orłowska, niżegorodzka, samarska, kurska, riazańska, połtawska, orenburgska, smoleńska i kazańska.

Do drugiej kategorji, oprócz gubernji moskiewskiej (łączącej w sobie wszelkie rodzaje przemysłu wełnianego), należą gubernje: grodzieńska, liflandzka, czernihowska, st. petersburgska, kaługska, kijowska, podolska, wołyńska, estlandzka, mińska, tulska i włodzimierska.

Do trzeciej kategorji wliczyćby można gubernje: chersońską, charkowską, woroneżską, gro do naczalstwo odeskie i obwód bessarabski.

Podług urzędowych wiadomości za rok 1859, wszystkich zakładów fabrycznych w Cesarstwie obrabiających wełnę, liczono 711; robotników w nich 123,660, a coroczną produkcję ich oceniano na 36,724,600 rs. (włączoną tu jest wartość produkcji zakładów pralni wełny i sortowni, wynosząca 3,400,000 rs., bez odtrącania wartości samej wełny przerabianej w tych fabrykach).

W dziele Tęgoborskiego „O produkcyjnych siłach Rosji (Essai sur les forces productives de la Russie) zrobiony jest wykaz porównawczy konsumcji wyrobów wełnianych w rozmaitych państwach.

Z wykazu tego widzimy, że średnia wartość tkanin wełnianych, zużywanych przez każdego mieszkańca, wynosi:

w Anglii	6	rs.	20 k,
we Francji	2	—	66 k.
w Związku celnym Niem:	1	—	60 k.
w Austrji	1	—	39 k.
w Rosji	„	—	69 k.

Ogólna liczba owiec cienko-wełnistych w Rosji wynosi przeszło 8,000,000 sztuk.

Największa część wyrobów wełnianych w Rosji wyrabianych idzie na potrzebę wewnętrzną. Przedaż ich uskutecznia się po miastach i znaczniejszych wsiach, a szczególniej na jarmarkach. Na jeden jarmark niżegorodzki przywożą corocznie towarów wełnianych i półwełnianych na 7,500,000 rs. a w tej liczbie samych sukien prawie na 4,000,000 rs.

Ogólna wartość przywozu w r. 1859 z zagranicy wyrobów wełnianych wynosiła 4,410,000 rs., w tej liczbie towarów pochodzenia europejskiego za 4,170,000 a pozostała kwota 340,000 przypadała na handel azjatycki.

Z ogólnej wartości wywozu, wynoszącego w 1859 r. 3,450,000 rs. przypada na udział handlu europejskiego nie więcej nad 76,000 rs., wyłączny zatem odbyt na ruskie wyroby wełniane jest w Azji, a mianowicie w Chinach. W jednej Kjachcie, w r. 1859 pobrano cło od 1,000,000 arszynów sukien, w kwocie 2,700,000 rs.

P. Szerer dzieli fabryczną produkcją sukienniczą na dwa rodzaje: na wyrób sukien żołnierskich i na fabrykacją sukien do prywatnego użycia.

Sukna żołnierskie wyrabiane są z samej wełny ruskiej, mniej lub więcej wybranej, ale mało sortowanej, a zatem grubej i włosistej; wykończenie ich ogranicza się na folowaniu, strzyżeniu i prasowaniu. Ustanowiony przez rząd model czyli wzór sukna armijskiego i brak spółzawodnictwa między fabrykantami w zbycie, stawiają zapory ulepszeniom w tej fabrykacji.

Fabrykacja sukien do użycia prywatnego poczyniła w Rosji znaczne postępy. Wyroby Wehrmana, Tillo, Tanka, barona Ungern-Szternberga, Zacherta, Czetwerikowa, mogą być porównywane z najlepszemi wyrobami zagranicznemi. Wyrób dla Chin sukien tak zwanych mezeryckich, także się udoskonala.

Najsłabszą stronę przemysłu wełnianego rosyjskiego stanowi pierwiastkowe przygotowanie wełny. Ta gałęź przemysłu znajduje się tam jeszcze w stanie zupełnego zaniedbania. Cudzoziemcy uskarżają się na niedbalstwo i niesumienność w myciu i sortowaniu wełny ruskiej. Przeszkadza to bardzo wyrabianiu dobrych sukien w fabrykach rosyjskich i zniża cenę wełny ruskiej na rynkach zagranicznych.

3) *Towar leśny.* Widocznem jest, że przemysł towarem leśnym, z powodu warunków naturalnych, w jakich się znajduje, bardzo rzadko może przybierać formę fabryczną. Nie ma miejscowości w Rosji, mniej lub więcej w lasy obfitującej, gdzieby włościanin nie przygotowywał wyrobów leśnych na potrzebę domową lub na przedaż; ale za to w nader nie wielu miejscach pourządzone są fabryki mebli, posadzek i narzędzi.

Olbrzymie leśne przestrzenie Rosji zajmują w ogóle, podług wyrachowań, do 160 miljonów desiatyn i rozdzielone są po gubernjach nader niejednostajnie. Są gubernje, gdzie lasy stanowią 90 do 93% całej powierzchni gruntu, jak naprzykład archangielska, wołogodzka i oloniecka. W gubernjach kostromskiej, niżegorodzkiej, kazańskiej, wiackiej, permskiej i orenburgskiej lasy zajmują 45% czyli nieco mniej jak połowę powierzchni. Następnie idą gubernje nowogrodzka, st. petersburgska, pskowska, witebska, mohilewska, wileńska, mińska, kowieńska, grodzieńska, podolska i wołyńska, gdzie przestrzeń lasów zajmuje 33% czyli jedną trzecią całej powierzchni. W gubernjach liflandzkiej, estlandzkiej i kurlandzkiej, lasy zajmują 25 proc. ogólnej powierzchni czyli czwartą część. Gubernja twerska, jarosławska, włodzimierska, moskiewska, smoleńska, kaługska, tulska, orłowska, czernihowska, riazańska i tambowska, przedstawiają nie więcej jak 22% przestrzeni leśnych; penzeńska, symbirska, samarska, saratowska, woroneżska, charkowska, kurska, połtawska i kijowska, o połowę mniej, t. j. 11%; nakoniec astrachańska, ziemie wojska dońskiego, jekaterynosławska, taurycka, chersońska i obwód bessarabski mogą być nazwane bezleśnemi, dla tego że lasy stanowią tam zaledwie 2% ogólnej powierzchni gruntu. Nie należy zapominać, że wszystkie te obliczenia czynione są na zasadzie danych urzędowych, które nie są zupełnie ścisłe. Lasów rzeczywiście jest nierównie mniej, aniżeli oznaczono na placach i dokumentach. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że bogactwo leśne rozdzielone jest po rozmaitych prowincjach Rosji nader niejednostajnie, a okoliczność ta, przy niedostatku środków komunikacji, wywołuje nadzwyczajną niestosunkowość w cenach drzewa i materjału budulcowego. Są miejscowości, gdzie drzewo dla braku zbytu, nie ma żadnej ceny i gnije na pniu; a są i takie, gdzie drzewo i wyroby drewniane uważają się prawie za osobliwość. Autor rozprawy o *towarze leśnym* roztrząsa rzecz w porządku następnym: a) drzewo używane na rozmaite wyroby; b) darcie łyka i kory; c) belki, bale, maszty; d) deski i d) handel wewnętrzny towarami leśnemi.

Tu znajdujemy wiadomości o wyrobie drewnianych łyżek i misek (szczególniej w gubernjach: niżegorodzkiej, kostromskiej, wiackiej, permskiej, i w części włodzimierskiej); o drobnych wyrobach snycerskich i tokarskich, o fabrykacji wozów, o stolarstwie, z wskazaniem gatunków drzewa używanych w owej fabrykacji, o produkcji kory i łyka, o handlu drzewem budulcowem, o budowli statków rzecznych i morskich, o drzewach masztowych, o deskach i o handlu wewnętrznym towarami leśnymi i wyrobami.

Należy zauważyć że artykuł pomieniony nie odznacza się dokładnością i nie przedstawia nic nowego. Zresztą przemysł włościański rosyjski tak mało jest zbadany, że przy rozpatrywaniu go nader trudno skreślić zupełny obraz produkcji.

4) *Wyroby zduńskie* (porcelana i fajans) — Założycielem fabrykacji porcelany był w Rosji, jak się zdaje anglik Gardner, który założył swą fabrykę o 85 wiorst od Moskwy, około 1754 lub 1756 roku. Nieco później założoną została Cesarska fabryka petersburgska, a prawie jednocześnie z nią, zakład kupca siewskiego Wołkowa.

Fabryki porcelany zaczęły się rozmnażać szczególniej pod wpływem taryfy 1806 roku. Wcześniej jednak jeszcze, a mianowicie około 1802 r. powstała w pobliżu Moskwy fabrykacja tak zwanych naczyń gżelskich, których wyrobem zajmowała się następnie cała grupa osobnych zakładów tego okręgu. W okolicach Moskwy zyskał pewną słynność wypalaniem naczyń stołowych zakład Popowa; później w gubernji Czernihowskiej słynęła fabryka Miklaszewskiego; nareszcie w ostatnich czasach wyrabianie najlepszych naczyń porcelanowych przyznano fabryce Kornisowów.

Pierwszą znaczniejszą fabryką fajansową była skarbowa, założona w r. 1798, w gmachach zniesionego klasztoru Kijowskiego meżigorskiego. Później zyskały wziętość zakłady Auerbacha, Poszkoczina, Gintera, i in.

Podług danych urzędowych, w r. 1859 było ogółowo w ruchu prywatnych fabryk porcelany i fajansu 52. Ogólna suma rocznej produkcji oznaczona była przez fabrykantów na 705,440 rs.; z tej sumy przypada na udział produkcji porcelany 389,903 rs., na udział zaś fajansu, pół-fajansu i innych tego rodzaju wyrobów 315,537. (Cyfry powyższe jednak nie są uważane za ścisłe. Niektórzy z ekonomistów podają cyfrę ogólnej produkcji fabryk tego rodzaju na 1,500,000, z których na część produkcji porcelany przypada do 500,000; a na produkcję fajansu 1,000,000 rub. sreb.) Liczba rzemieślników i robotników wynosi 2,708 ludzi.

Ciekawe zjawisko pod względem produkowania naczyń, przedstawia okręg przemysłowy, znany pod nazwą Gżeli (części powiatów bogorodzkiego, bronnickiego i pokrowskiego).—Tu, w zakresie jednego obwodu gżelskiego, należącego do zarządu dóbr koronnych, skoncentrowanych jest około 120 fabryk, mających 150 pieców do wypalania. Potrzebują one corocznie do 320,000 pudów gliny, a zajmują do 1,300 ludzi z miejscowych włościan, oraz około 400 robotników z wsi sąsiednich. Oprócz obwodu gżelskiego jest mnóstwo fabryk tego rodzaju i w innych okolicznych majątkach obywatelskich. W kwitnące czasy przemysłu gżelskiego, zakłady leżące około Gżeli wyrabiały corocznie rozmaitych naczyń na sumę około 100,000 rs. Najpomyślniejszą porą tej fabrykacji były lata 1856—1857. Następnie drogość opału i spółzawodnictwo angielskich naczyń, przy wpływie taryfy teraźniejszej, zadały cios dotkliwy tej gałęzi przemysłu.

Przyczyna teraźniejszego upadku przemysłu gżelskiego, leży nie w jednej rutynie, zaniedbanej fabrykacji lub małej dobroci towaru, ale także w scentralizowaniu tego przemysłu i fabrykacji, potrzebujących dużo i taniego opału. Przytem podniosła się także cena gliny głuchowskiej, na której opiera się głównie cała fabrykacja. Można być jednak przekonanym, że teraźniejsze przesilenie w przemyśle gżelskim nie będzie bezowocne dla rozwoju wyrobu naczyń glinianych w Rosji. Rzeczywiście, centralizacja tej fabrykacji dosięgła ostatecznych granic. Gubernija moskiewska skoncentrowała w sobie do 50 fabryk porcelany i fajansu, i wyrabiała, bez przesady licząc, trzy czwarte wszelkich naczyń herbacianych i stołowych ruskich. Inne gubernije z wyjątkiem petersburgskiej, twerskiej, liflandzkiej i wołyńskiej, brały udział nader mały w fabrykacji naczyń glinianych; a im bliżej wschodu, tym liczba tych fabryk zmniejsza się. Naczynia nietylko z najlepszych ruskich fabryk, ale nawet i najgrubszego wyrobu, jak półfajansowe, wieziono po kilka tysięcy wiorst, naprzykład do Syberji zachodniej i wschodniej. Dzięki taniości na jarmarkach, np. w Niżnim Nowogrodzie i Irbicie — i małemu rozwojowi przemysłu w tamecznych prowincjach, najtańszemi naczyniami były przywożone, i naturalnie stawać się musiały drogiemi. Wartość ich, wskutku drożyzny transportu, znacznego uszkadzania się i procentów handlowych, podwajała się i potrajała nawet w stosunku do ceny, po jakiej sprzedawał je fabrykant. Podobny stan tej gałęzi przemysłu, jakkolwiek dość jawnie wykazujący wszelkie niedogodności, nie wpłynął jednakże na więcej prawidłowe rozlokowanie fabryk, i dopiero ostatniemi laty zjawiło się kilka nowych zakładów i rozwinęła się produkcja fabryk dawniej założonych w takich miejscowościach, gdzie warunki zupełnie sprzyjały fabrykacji krajowej. Przyznać jednak należy, iż najczynniejszymi okazali się przemysłowcy gżelscy, skłonieni głównie do tego miejscowem przesileniem w Gżeli. Można twierdzić na pewno, że owo rozsiedlenie fabryk nie zatrzyma się przy samem zaczęciu, i stopniowo rozszerzy się dalej, przy spółdziałaniu majstrów gżelskich. Oddalone gubernije rosyjskie obfitują w materjał surowy a nie zbywa im także na opale.

5) *Rys produkcji szklanej w Rosji.* W fabrykacji wyrobów szklanych, podobnie jak w wielu innych, Rosja pozostała daleko za innemi krajami. Wytrzebienie lasów, brak dogodnych komunikacji, ducha stowarzyszeń i chwiejność kredytu przeszkadzają przemysłowcom rosyjskim podnieść tę gałąż przemysłu do stopnia, jakiby zajmować mogła przy naturalnych miejscowych warunkach. Głównymi działaczami w tej gałęzi produkcji, oddawna są Malcowy, których fabryki wyrabiają rocznie szkieł za 800,000 rs., co stanowi przeszło piątą część całej produkcji. kryształu i szkła w Rosji (około 4,000,000 rs.)

Najznaczniejsze fabryki mieszczą się w gubernjach włodzimierskiej (32 fabr.), riazańskiej (11 fabr.) i orłowskiej (6 fabr.); dalej idą gubernje petersburgska, liflandzka, smoleńska, kazańska i penzeńska.

Głównym przedmiotem rosyjskiej fabrykacji szklanej są: naczynia, butelki, gąsiory, szklanki, szyby i rozmaite przedmioty gospodarcze. W roku 1859 liczono wszystkich fabryk czyli hut szklanych 181, a z tych 153 zajmowało się głównie wyrabianiem szyb do okien oraz naczyń, szczególniej dla odkupu wódczanego i sklepów. Rozpatrując obraz samej fabrykacji, przyznać należy, że takowa, w wielu razach, znajduje się w stanie pierwotnym i nie odpowiada tym warunkom ekonomji, bez których żadne przedsięwzięcie kwitnąć nie może. Przyczyna tego zacofania się, leży najczęściej w niedbałości, apatji, niewyrachowaniu, nieznajomości rzeczy, i nawyknieniu producentów ruskich do starej rutyny, a zarazem w braku pieniędzy i kredytu dla wprowadzania ulepszeń. Przedewszystkiem fabrykanci rosyjscy uskarżają się na brak uzdolnionych techników i majstrów, którzyby racjonalnie obeznani byli z wyrabianiem szkła, oraz na brak zdolnych dyrektorów fabryk. Rutyna szczególniej w wyrabianiu szkieł gra jeszcze ważną rolę, a mianowicie przy budowie pieców, oraz składzie massy. W niewielu fabrykach, materjały poddają poprzedniemu rozbiorowi, a i wtedy rzadko znajdą się osoby, któreby potrafiły dokonać analizę. Popiół, potaż, soda, piasek, wapno, minja i t. d., wszystko to miesza się razem, podług jakichś dawnych recept, bez oznaczenia ich własności lub składu. Na oszczędność drzewa w Rosji wcale nie zwracają uwagi, tak, iż w skutku złego składu massy, złego urządzenia pieców, złego wysuszenia drzewa, hartowania i t. d., wytapianie szkła trwa w Rosji daleko dłużej, aniżeli w fabrykach zagranicznych, i mimo taniości opału rosyjskiego, częstokroć wypada drożej.

Taka jest, w krótkim zarysie, treść wydanego 1-go tomu „Przeglądu przemysłu fabrycznego." Łatwo jest pojąć, że roztrząsane powyżej pięć rodzajów przemysłu, stanowią zaledwie małą część produkcji wszystkich zakładów fabrycznych Rosji. Jednak ten szczupły obraz uwydatnia nam owe nieprzyjazne okoliczności i wpływy szkodliwe, jakie napotyka przedsiębiorczość krajowa. Widzimy z niego, jak źle wyrachowana protekcja, podnosząc cenę produktu, ze stratą konsumentów, obraca się na szkodę samych fabrykantów, pociągając ich do obrotów ryzykownych i niszcząc skutkiem własnego niedbalstwa. Widzimy, jak obszerna gałęź produkcji tworzy się sztucznie, na podstawach służby rządowej, z zwyczajami przymusowemi i jak charakter rządowy przeszkadza rozwojowi całej gałęzi przemysłu. Widzimy niedbałość w obrobieniu pierwotnego materjału, skłonność do prędkiego zbogacenia się przy rachowaniu na ilość a nie na jakość. Widzimy także, jak produkt cenny, zdolny wzbogacić Rosję, prawie nie istnieje, z powodu braku dogodnych środków komunikacji.

Dostrzegamy dalej nadzwyczajną centralizację w produkcji—centralizację wzbogacającą Anglję, dzięki technicznym ulepszeniom, kolejom żelaznym i obfitości opału — ale w Rosji zgubną przy braku tych wszystkich żywiołów powodzenia, a wreszcie widzimy niedostatek techników i wykształconych robotników, nie dopatrując możności prędkiego wyjścia z tej stagnacji i rutyny.

Brak kapitałów, kredytu powszechnego i prywatnego, brak zaufania osobistego, ducha stowarzyszenia i korporacyjnej łączności między producentami—stanowi również nieprzyjazny warunek, ciążący nad jedną stroną życia społecznego.

Tymczasem przemysł fabryczny, obracając sumą około 300 miljonów rs. i dając zatrudnienie przeszło półmiljonowej ludności, zasługuje na to, aby interesa jego wzięto pod rozwagę należytą, pod rozwagę nie jednostronną,—z punktu zapatrywania się kapitalistów—fabrykantów, lecz z punktu wszechstronnego, w widokach użytku powszechnego, opartego na ścisłych podstawach nauki i z poszanowaniem dla źródeł historycznych, z któremi teorja nie zawsze się zgadza.

Wszystko to naprowadza na owe żywotne kwestje, które w jeremjadach publicystyki rosyjskiej stały się prawie powszedniemi, ale które na nieszczęście dalekie są od praktycznego urzeczywistnienia. Mówimy tu o kwestjach dotyczących swobody pracy przemysłowej, z usunięciem monopolów i przywilejów, przejrzenia taryfy celnej, rozwoju środków komunikacji, ustalenia kredytu ogólnego i prywatnego, oraz wykształcenia narodowego, ogólnego i specjalnego.

Bez tych wszystkich żywiołów pomyślności, niepodobne jest powodzenie w przemyśle fabrycznym, a zatem niepodobny i ogólny rozwój narodowy.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Grudniu 1862 *r.*

Zajmowaliśmy się w ostatnich listach reskryptami z Sierpnia 1859 i z Marca 1860, z których pierwszy stanowi tekst, a wtóry jego objaśnienie. Pokazało się z obudwu porównania, że treść objaśnienia nie wszędzie zgadzała się z treścią tekstu, a tem samem trudno było publiczności wyczytać w reskrypcie sierpniowym to, co zawierało objaśnienie z Marca następnego roku; a więc wtenczas, kiedy jeszcze objaśnienia nie było. Jakkolwiek chcemy, a nawet obowiązani jesteśmy wierzyć, że taka była myśl rekryptu sierpniowego, jak ją rozwija objaśnienie, gdyż objaśnienie to z urzędu wydane miało moc prawa; a zresztą ministerium, które reskrypt sierpniowy wydawało, najlepiej mo-

gło i musiało wiedzieć, jaka jest treść tego przez nie wydanego reskryptu; przecież nie mogliśmy pominąć względu bardzo ważnego, wytykając już w końcu ostatniego urywku niedostateczność redakcji, jaka uderzyć musi każdego w onym sierpniowym reskrypcie.

Bo przecież zaprzeczyć się nie da, że redakcja a myśl reskryptu bardzo od siebie odstrzeliły, jeśli w kraju całym przez dłuższy czas zupełnie inaczej pojmowano reskrypt, aniżeli pojęło go późniejsze ministerjalne objaśnienie. A tyle przecież znajomości języka niemieckiego w kraju posiadamy, ile potrzeba do zrozumienia rozporządzeń rządowych; tyle znajomości, że nam wystarczała do pojmowania innych reskryptów w tym sensie, w jakim władze wydają swoje rozporządzenia. Przy żadnem innem bowiem nie zdarzyło się to, aby inaczej kraj aniżeli ministerium samo pojął był myśl postanowień ministerjalnych.

A nie jest to rzecz tak małej wagi, owa do nieporozumień wiodąca redakcja; przeciwnie ważną jest ona pod wielu względami tak dla kraju, jak i rządu samego. Nieporozumienie każde złem już jest samo przez się: *„cl ara facta faciunt claros amicos"* jest to zasada jak świat stara. Niejasno zredagowany reskrypt mógł podkopywać ufność w szczerość zamiarów rządowych, stawiał w fałszywem położeniu organa, do których należało wykonanie wyższych rozkazów, bo gdyby były chciały wprowadzić w życie reskrypt sierpniowy tak jak go powszechnie pojęto, byłyby wykonały rzecz nie pomyśli ministerstwa, które jak się z objaśnienia pokazało, inaczej rzecz pojmowało. Zresztą owa redakcja stawała się przyczyną że na przyszłość nikt, chociażby dokładnie znał język niemiecki, nie mógł sobie rościć prawa do pojmowania i tłómaczenia reskryptów, a najmniej spieszyć się mogły organa podwładne z wykonaniem przyszłych rozporządzeń, bo nie mając pewności, czy znów pojęły myśl ich tak, jak pojmowało ministerjum, obawiać się musiały, czy nie skrzywią myśli, pojmując ją tak, jak się nastręczała, lub czy nie ukaże się po niejakim czasie objaśnienie, rzecz właściwie wyświecające. Słowem, taka nie jasna, niedosteczna redakcja zdolna była szerzyć w kraju demoralizację. Złe, którego owa niedokładna redakcja reskryptu sierpniowego narobić mogła, uznano już naówczas i w kołach urzędowych właściwych, t. j. w tych, których zadaniem właśnie było wykonywanie reskryptów ministerjalnych. I tak jeden z najgorliwszych i najenergiczniejszych urzędników, któremu zbytek i przesadę gorliwości, a nie brak jej zarzucić by można, inspektor gimnazjalny Dr. Czerkawski musiał tak pojmować sprawę w mowie będącą, jeśli wypracował memorjał, w którym czynił władze wyższe uważnemi na skutki, jakie ogłoszenie owego sierpniowego reskryptu, z którego wykonaniem się nie spieszono, w kraju za sobą pociągnąć może. Przyczem wykazawszy stan i potrzeby gimnazjów, wykazał dalej potrzebę zreformowania gimnazjów wschodnio-galicyjskich pod względem języka wykładowego, przedstawiając, że jeżeli reskrypt z sierpnia 1859 w życie wejść nie może, rzetelne wykonanie zasad w monarszem pismie odręcznem z 9go grudnia 1854 zawartych już wielkiem dla kraju stałoby się dobrodziejstwem. Na podstawie rzeczywistych a z rozwoju historycznego wynikłych stosunków owej części kraju dowodził memorjał, jak płonne są zarzuty przeciw zaprowadzeniu języka polskiego do wykładów po gimnazjach wschodnio-galicyjskich, twierdził owszem, że tylko język polski odpowiada tam potrzebom i wymogom oświaty, a zatem, że przy uwzględnianiu należytem języka ludowego owych stron, którego rozwój i szkoły popierać powinny, wszystkim godziwym żądaniom stron interesowanych tym tylko sposobem zadość uczynić można. O memorjale tej treści przez inspektora Czerkawskiego naówczas wypracowanym i doręczonym osobom u steru rządu stojącym, wiadomość mamy ź źródła zupełnie wiarogodnego, bo od członka nadzwyczajnej rady państwa, p. Maurycego Kraińskiego, który rzeczony memorjał miał w rękach, czytał go, a nawet do uwag swych o zakładach naszych gimnazialnych w Radzie Państwa wyrzeczonych, z niego korzystał.

Nie mylimy się więc, jeśli owej niedokładnej redakcji reskryptu sierpniowego nie małą co do skutków przypisujemy wagę. A przytem niech nam wolno będzie dotknąć jeszcze po krótce dwu punktów. Reskrypt z sierpnia 1859 pojęto w kraju inaczej, aniżeli go pojmowało ministerjum. O fakcie tym wiedziało zapewne ministerjum, bo rzecz ta poruszywszy cały kraj znalazła także wyraz i w pismach publicznych. Dla czegoż ministerjum nie pospieszyło zaraz z objaśnieniem i nie umieściło tego objaśnienia w dzienniku ustaw Państwa, w którym reskrypt sierpniowy był zamieszczony? Dla czegoż czekało pół roku z wydaniem objaśnienia do jednej czy pewnej władzy krajowej wystosowanego?

Powtóre: reskrypt z sierpnia 1859 ogłoszony był w dzienniku ustaw Państwa; a jeśli się nie mylimy, wszystko, cokolwiek tam jest umieszczone, staje się prawem obowiązującem. Zachodzi więc pytanie, dla czego władze wykonawcze w kraju nie spieszyły się z wykonaniem ustawy w dzienniku rządowym ogłoszonej? Dla czego nie wprowadziły jej w życie w porze do tego najstosowniejszej, t. j. z początkiem nowego roku szkolnego w wrześniu, a więc po sierpniu, w którym ogłoszono reskrypt? Dla czegoż wstrzymywały się z wykonaniem? Czyż mogły już w wrześniu 1869 wiedzieć, co ogłosi objaśnienie ministerjalne w marcu 1860? lub, czy już istotnie w wrześniu wiedziały, że reskrypt sierpniowy tyczy się tylko gimnazjów prywatnych?

A w takim razie znów godzi się zapytać, dla czego kraj o tem nie wiedział? dla czego objaśnienie nie wyszło zaraz i to w dzienniku ustaw Państwa?

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 5 Marca, siedmdziesiąty ósmy raz, opera w 4-ch aktach słowa Włodzi. Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki: **Halka**, odśpiewana przez pp. *Troschla, Chodowiecką, Ziołkowskiego, Borkowskiego, Gruszczyńską, Dobrskiego, Jędrzejewskiego, Lucasa, Mystkowskiego,* oraz tańce układu Romana Turczynowicza.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt.	„	75	2½
Loża parterowa	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa	2	25	10	dto w nast. 1 bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. num.	„	52½	„
w następnych.	„	90	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
				Paradyz	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 6.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 31¾ do rs. 1k. 37¾, garniec od kop. 43 do kop. 45.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 3 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90⅞
6ta „	-	96⅜
Obligacje Skarbowe 4%	—	82¾
Listy zastawne 4%	—	89½
Bilety Banku Polskiego	—	90
Weksle na Warszawę	—	89¾
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	100⅛
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	86⅛
Żyto na targu	—	45
„ na dostawę późniejszą	—	44½
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	70 20
Akcje kredytu ruchomego	—	12 48

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 marca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			89	04	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	98	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			114	50	114	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			91	25	—	—
ditto 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			79	—	78	75
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	30	—	—
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	151	50	151	05
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	70	6	69
Moskw	100 Rs.	1 M.	—	—	99	66
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	100	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	80	10	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	86	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 71⅑

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 12

Liverpool, 3 *Marca.* Dziś sprzedano 2,000 wańtuchów bawełny; targ bardzo mało ożywiony.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1108) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Izraela Herszsohn wierzyciela sumy rs. 1000 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 815 ubezpieczonej, na dniu 15 (27) Lutego 1860 r.

2. Józefa Seydler współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 1372 na d 29 Sierpnia 1862 r.

3. Gustawa Lubowidzkiego wierzyciela sumy rs. 8960 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1396 lit. A pod Nr. 2 działu IV ubezpieczonej na dniu 23 Sierpnia 1862 r.

Toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 25 Maja (6 Czerwca) 1863 r. godzinę 10 rano w Kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Stanisław Jasiński.

(N. D. 1092) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do wiadomości, iż z śmiercią zmarłych:

1. Aleksandra hr. Starzeńskiego współwłaściciela dóbr Strzyżów w Okręgu Hrubieszowskim sytuowanych.

2. Mikołaja Cękalskiego właściciela nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 219 położonej a N. hyp. 150 oznaczonej.

3. Józefy z Jakubowskich Błeszczyńskiej wierzycielki sum złp. 63,000 na dobrach Wielkopole a złp. 40,400 na dobrach Gorzków obojga w Okręgu Krasnystawskim położonych hypotecznie zabezpieczonych; oraz,

4. Izabeli z Kaczkowskich Krajewskiej wierzycielki złp. 1000 na dobrach Łowsza w Okręgu Chełmskim zahypotekowanych.

5. Marcina i Marjanny z Niezabitowskich małżonkach Łukaszewskich właścicieli nieruchomości w Lublinie pod N. pol. 283 położonej a N. 180 oznaczonej otworzyły się spadki i termin do regulacji na dzień 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r. wyznacza się.

Lublin d. 1 Grudnia 1862 r.

Feliks Wasiutyński.

(N. D. 1091) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do wiadomości, iż po zmarłych:

1. Franciszce Jensz współwłaścicielce nieruchomości w mieście Lublinie N. pol. 14 a hypotecznym 12 oznaczonej.

2. Józefie z hrabiów Ostrorogów Domańskiej współwłaścicielce dóbr Dąbie w Okręgu Krasnystawskim Gubernii Lubelskiej położonych, oraz wierzycielce sumy złp. 2266 gr. 20 albo rs. 340 w Zlewkach działu IV pod pozycją 11 i współwierzycielce sum złp. 16,000 albo rs. 2400 pod N. 9 złp. 48,000 albo rs. 7200 pod N. 15 działu IV tychże dóbr ubezpieczonych, wytoczone zostało postępowanie spadkowe i termin do regulacji przed podpisanym Rejentem pod prekluzją na dzień 25 Maja (6 Czerwca) 1863 r. wyznaczony został.

Lublin d. 19 Listop. (1 Grudnia) 1862 r.

Edward Brodowski.

(N. D. 1093) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Ogłaszam, iż po Hertzu Kohnie w dniu 12 Listopada 1862 r. zmarłym, jako po właścicielu kamienicy i innych zabudowań, pod L. 19, przy ulicy Rynek Starego Miasta, w Częstochowie położonych, oraz stodoły, gruntów i łąki, w obrębie tegoż miasta leżących, dla których z wyłączeniem z powołanej kamienicy, dwóch sklepów handlowych, na imię Józefa i Dobry małżonków Kohnów, w oddzielnym wykazie Lit. C. przepisanych, wykaz hypoteczny, w tejże samej księdze wieczystej, pod lit. A. oddzielnie jest założony, i jako po właścicielu sklepu handlowego, po prawej ręce z frontu, w kamienicy w mowie będącej, mieszczącego się, w oddzielnym wykazie hypotecznym, lit. B. w tejże księdze, na jego imię, zapisanego, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Czerwca r. 1863, przedemną Pisarzem, w Kancelarji Sądu tutejszego, oznaczony został.

Częstochowa d. 15 (27) Listopada 1862 r

Roman Tomaszewski.

(N. D. 1094) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego.*

Po śmierci Star. Zelmana Szvor właściciela nieruchomości pod N pol. 5 przy ulicy Lubelskiej w mieście Kraśniku położonej, otworzył się spadek do uregulowania którego oznaczam termin prekluzyjny na dzień 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r. w którym strony interesowane stawić się winny.

Kraśnik d. 8 (20) Listopada 1862 r.

L Pawęczkowski.

(N. D. 1109) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego.*

Po zmarłych: Wiktorji Konopackiej i Teresie Grekowicz, toczy się postępowanie spadkowe, do zamknięcia których, wyznacza się termin na dzień 9 (21) Maja 1863 r. w jakowym interes mający, stawić się winni w Sądzie naszym pod prekluzją.

Pułtusk d. 28 Paźdz. (9 Listop.) 1862 r.

Jaworski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 990) *Komitet Budowy Mostu Stałego na Wiśle w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26 Lutego (11 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Inżyniera Konstruktora mostu stałego na Wiśle w Warszawie, w domu rządowym na Pradze, odbędzie się głośna licytacja in plus na sprzedaż zniszczonych narzędzi i sprzętów używanych do robót budowy mostu stałego na Wiśle, mianowicie:

		rs.	k.
1. Wyrobów żelaznych	na	rs. 30	k. 45¼
2. Wyrobów z blachy żelaznej i pobielanej		„ „	66¼
3. Lanego żelaztwa		„ 2	58
4. Starej stali		„ 6	84
5. Spiżu		„ „	27
6. Różnych narzędzi i statków		„ 1	70
Razem na		rs. 42	k. 50½

Przed przystąpieniem do licytacji, mający chęć kupienia rzeczonych przedmiotów, obowiązany jest złożyć vadium w ilości rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostaną.

Utrzymujący się na licytacji, obowiązuje się zabrać z magazynu mostowego, swoim kosztem, zakupione przez siebie przedmioty w przeciągu dni sześciu.

O stanie wyżej wymienionych przedmiotów, przekonać się można każdodzienne od godziny 8 rano do 12 w południe w magazynie mostowym na Pradze. Koszta ogłoszenia licytacji plus licytant obowiązuje się opłacić.

Warszawa dnia 24 Lutego 1863 r.

Prezes, Radca Tajny, Łaszczyński.

za Naczelnika Kancelarji, Adamowski.

(N. D. 1107) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Henryka Jaszowskiego urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie, pod Nr. 476 lit. *b*. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Juljana Czajkowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, przy ulicy Długiej, w domu pod Nr. 549, zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1800 z procentem 5 0/0, w chwili zapłaty obliczyć się mającym od Henryka Szwejcer, obywatela i właściciela dóbr ziemskich Swędów Szlachecki z przyległościami, w Okręgu Brzezińskim, Powiecie Rawskim, Gubernii Warszawskiej położonych, tamże w Swędowie Szlacheckim zamieszkanie prawne obrane mającego, a obecnie w Woli Bykowskiej, Okręgu Piotrkowskim, Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, Protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w dniu 27 Kwietnia (9 Marca) 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Swędów Szlachecki z przyległościami Anielin i przynależytościami w gminie Swędów Szlachecki, obecnie do gminy Glinnik Smolińskiego zwany dołączonej, w Okręgu Brzezińskim Powiecie Rawskim, Gubernii Warszawskiej, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskiego położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika należące, i w jego posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Dobra te całe są rozkolonizowane, a nawet z zabudowaniami dworskiemi w wieczystą dzierżawę wypuszczone, oprócz karczem w Swędowie i Anielinie, dla czego dochód z tych dóbr jedynie przynoszą czynsze i propinacja, dla zachowania jednak praw wierzycieli, opis budowl niegdyś dworskich jest następujący:

1. Zabudowanie mieszkalne z drzewa, gontami kryte, komin murowany mające.
2. Stodoła z drzewa słomą kryta.
3. Stajnia i obora z drzewa słomą kryte.
4. Kurnik z drzewa słomą kryty.
5. Młyn wodny o dwóch gankach z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
6. Stodoła i obora z drzewa słomą kryta.
7. Obórka i stajenka z drzewa słomą kryta.
8. Karczma na Swędowie z drzewa gontami kryta komin murowany mająca.
9. Karczma na Anielinie z drzewa, gontami kryta, komin murowany mająca.
10. Zajazd z drzewa bez pokrycia.

Dzierżawcy wieczyści i koloniści są następujący:

A) We wsi Swędów Szlachecki.

1. Ludwik Laik, posiada morgów 30.
2. Franciszek Kowalski m. 45.
3. Jan Arendt m. 31 1/2.
4. Stopnicki Paweł m. 22 1/2.

I płacą czynszu z morgi po kop. 60, a przy sprzedaży swych siedzib, obowiązani są płacić laudemium dziedzicowi dziesiąty grosz szacunku.

5. Piotr Tomczak młynarz, z młyna, stawów rybołówstwa i gruntu włóki jednej mór. trzech, oraz ogrodu, obowiązany jest opłacać czynszu rs. 60, w dwóch ratach po rs. 30, to jest 11 Listopada i 23 Kwietnia.

B) W Anielinie.

6. Bogumił Zybart ma morgów 15.
7. Wilhelm Schepke m. 15.
8. Karolina Patzer m. 15,
9. Majer Edward m. 15.
10. Ludwik Raczyński m. 15.
11. Ludwik Raczyński drugi m 15.
12. Tomasz Tomczak m. 22 1/2.
13. Stanisław Sławiński morgów 45.
14. Andrzej Wasilewski, morgów 15.
15. Mikołaj Tokarski, morgów 30.
16. Kajetan Tokarski, morgów 7 1/2.
17. Józef Kowalski, morgów 22 1/2.
18. Marcin Kruszyński, morgów 7 1/2.
19. Ludwik Strzemski, morgów 15.
20. Karolina Schwartz, morgów 15.
21. Jan Gotlieb Rückert, morgów 15.
22. Michał Wieczorek, morgów 7 1/2.
23. Hipolit Combrzyński, morgów 15.
24. Franciszek Gorysiak, v. Klimczak, morgów. 7 1/2.
25. Gotlieb Hildebrand, morgów 15.
26. Samuel Strzemski, morgów 7 1/2

Wszyscy opłacają po kop. 60, z morgi w dwóch ratach: na Śty Wojciech i na Śty Marcin, rok rocznie, załog dworskich nie mają, a bliższe warunki są w wykazie hypotecznym objawione.

Smoliński Stanisław dzierżawi propinacją w tych dobrach, z której ma opłacać rs. 150 albo rs. 240, gdyż pewnej opłaty nikt nie mógł wskazać.

Rzeczka Mszczonka, płynąca przez te dobra, tworzy dwa stawy, prócz których jest dwie sadzawki zarybione, lecz wszystko znajduje się w posiadaniu wieczystych dzierżawców i tylko czynsze, tudzież propinacja obecnie stanowi dochód właściciela.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajdaje się w aktach zajęcia u sprzedażą dyrygującego Juliana Czajkowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie. pod Nr. 549*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale pierwszym przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1) Franciszkowi Dobrowolskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskiego, w mieście Brzezinach urzędującemu i zamieszkałemu, na ręcę Władysława Moszczeńskiego, Podpisarza tegoż Sądu, dnia 17 (20) Listopada 1862 r.

2) Stanisławowi Smolińskiemu, wójtowi gminy Glinnik Smoliński, do której to gminy i dobra Swędów Szlechecki należą we wsi Glinniku Smoleńskim, Okręgu Brzezińskim Gubernii Warszawskiej urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce Marcyanny Smolińskiej matki jego, (a w myśl art. 1039 K. P. S. w biurze Prokuratora Królewskiego przy Trybunale tutejszym w dniu 24 Listodada (6 Grudnia) 1862 zawidymowanego) w dniu 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie dnia 16 (28) Stycznia 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań, w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pier wszym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana, d. 2 (14) Kwietnia 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Julian Czajkowski Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1103)

Podpisany Adwokat ogłasza, że Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie wyrokiem ocznym między Jozefem i Pawłem braćmi Sławińskiemi młynarzami w mieście Głownie Okręgu Brzezińskim zamieszkałymi, z jednej, a Anastazym Sławińskim obywatelem w Łęczycy, Romualdem Lewandowskim młynarzem jako opiekunem głównym nieletnich Antoniego i Ludwika po niegdy Magdalenie ze Sławińskich i Józefie małżonkach Dąbrowskich pozostałych dzieci, we wsi Psarach Okręgu Zgierskim, Józefem Badowskim jako ojcem i opiekunem nieletnich Antoniny, Wincentego i Józefa z niegdy Marjanną ze Sławińskich Badowską ślubnie spłodzonych dzieci we wsi Karczewie Okręgu Szadkowskim, i Marcinem Zakolskim młynarzem jako opiekunem szczególnym dla nieletniego Feliksa po niegdy Antonim i Tekli małżonkach Sławińskich pozostałego syna w Łęczycy zamieszkałymi z drugiej strony, w dniu 16 (28) Sierpnia 1862 r. zapadłym, nakazał dział majątku po Antonim i Tekli z Olińskich małżonkach Sławińskich pozostałego.

W wykonaniu tego wyroku sprzedaną zostanie przez publiczną licytacją.

NIERUCHOMOŚĆ:

w mieście Łęczycy Powiecie Łęczyckim Gubernii Warszawskiej położona.

Nieruchomość tę składają:

1. Dom frontowy drewniany pod Nr. 316 na gruncie czynszowym położony.
2. Oficyna drewniana.
3. Plac długości łokci 112 1/2, szerokości łokci 37 1/2.
4. Wiatrak przy ulicy Młynarskiej i Zielonej.
5. Plac pod powyższym wiatrakiem długośc i łokci 225, szerokości łokci 37 1/2.
6. Grunt orny długości łokci 225, szerokości łokci 75.
7. Łąka długości łokci 225, szerokości łokci 37 1/2.

Nieruchomość ta była własnością Antoniego i Tekli małżonkow Sławińskich, po śmierci których przeszła w spadku na ich dzieci pełnołetnie i nieletnie, tych ostatnich opiekunem był Jan Hajnrych w mieście Łęczycy zamieszkały, teraz zaś jest opiekunem przydanym Józef Nartowski w Warszawie pod Nr. 1887 zamieszkały.

Sprzedaż odbywać się będzie przed W. Glewińskim Sędzią Trybunału w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale III

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbyło się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 10 (22) Grudnia 1862 r.

Drugie ogłoszenie tychże objaśnień zarazem przygotowawczee przysądzenie odbyło się w tymże Trybunale w Wydziale III. w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. o godzinie 9 1/2 rano.

Termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 12 (24) Lutego r. b. był wyznaczony, po spadnięciu którego Sędzia delegowany decyzją z d. 14 (26) Lutego r. b. termin do ostatecznego przysądzenia powyższych nieruchomości na dzień 4 (16) Marca 1863 r. godzinę 4 po południu wyznaczył, w tym więc terminie sprzedaż w Wydziale III. Trybunału odbywać się będzie.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 2250.

Vadium wynosi rs. 600.

Bliższe objaśnienia i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. oraz u podpisanego Adwokata w Warszawie pod Nr. 489 *b* zamieszkałego.

Warszawa d. 28 Lutego 1863 r.

Jędrzejewicz.

(N. D. 1102) *Rejent Kancelarji Ziemianskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego, Gubernii tutejszej, sprzedawane będą przez publiczną licytację w Warszawie pod Nr. 413 w domu Ordynanshauzem zwanym w dniu 25 Lutego (9 Marca) r. b. i dni następnych, zawsze o godzinie 9 z rana ruchomości do spadku po Marjannie i Mikołaju małżonkach Harasimowiczach pozostałego, należące, jako to: kosztowności, garderoba, bielizna, pościel, meble, i t. p. przedmioty.

Warszawa d. 19 Lutego (3 Marca) 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 1110) *Komornik przy Trybunale Kaliskim.*

Ogłasza że Dobra Ziemskie Niedospielin składające się z wsi i folwarku tegoż nazwiska, folwarku Władysławów z inwentarzami i porządkami gospodarskiemi w Okręgu Radomskim, Powiecie Piotrkowskim, Gubernii Warszawskiej położone, wydziarżawione będą przez publiczną licytacją w dniu 1 (13) Maja r. b. o godzinie 10 z rana przed Rejentem w Radomsku Leopoldem Dobrzelewskim lub jego zastępcą, ile wynosi roczna suma dzierżawna niewiadomo, bo dobra te wydzierżawianemi nie były, warunki pod jakiemi wydzierżawienie nastąpi, u Rejenta przejrzane być mogą.

Piotrkow d. 16 (28) Lutego 1863 r.

Stanisław Pilawski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1050) *Sąd Policji Prostej Okręgu Błońskiego.*

Zapozywa Bonifacego Mrowczyńskiego ostatnio w wsi Gąbie, Okręgu tutejszym zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby stawił się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 do posłuchania wyroku pod skutkami prawa, lub zawiadomił o miejscu teraźniejszego swego pobytu.

Błonie d 13 (25) Lutego 1863 r.

Podsędek.

Asesor Kolegjalny, Lux.

(N. D. 1051) *Sąd Policji Prostej Okręgu Błońskiego.*

W dniu 28 Stycznia r. b. na trakcie szosy pomiędzy Grójcem a Tarczynem ujęty został koń maści kasztanowatej lat około 12 mający, z tranzelką rzemienną, z dwoma cuglami surowcowemi niewiadomego dotąd właściciela; wzywa przeto prawego właściciela aby po odbiór konia tego w depozycie Sądowym znajdującego się w ciągu dni 30 zgłosił się z dowodami własność usprawiedliwiającemi, gdyż po upływie terminu tego na Skarb spieniężonym zostanie.

Błonie dnia 13 (25) Lutego 1863 r.

Podsędek

Asesor Kolegialny, Lux.

(N. D. 1079) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zopozywa Józefa Szyszkę żyda lat 20 mającego, w Izbicy poprzednio zamieszkałego, aby w Sądzie naszym stawił się w przeciągu dni 20 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu.

Lublin dnia 11 (23) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 1082) *Sąd Policji Prostej Okręgu Soleckiego.*

Ogłasza, iż dnia 26 Stycznia r. b. na drodze pomiędzy miastem Lipskiem i wsią Osówka, znaleziona została maciora maści czarnej, wzywa więc, aby właściciel najdalej wprzeciągu miesiąca rachując od daty ogłoszenia, po odbiór rzeczonej maciory z dowodami usprawiedliwiającemi własność takowej, do Sądu tutejszego zgłosił się, gdyż wrazie przeciwnym znaleziona maciora przez publiczną licytację sprzedana i fundus z licytacji gdzie należy wsiesionym będzie.

Solec d. 7 Lutego 1863 r.

za Podsędka,

Mierzyński, Pisarz.

LISTY GOŃCZE.

(N. D 1068) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem publicznem i porządkiem w kraju czuwające, iżby na Myszkowskiego Stanisława pod zarzutem zabójstwa zostającego, stałego mieszkańca gminy Rządowej Brudno w Okręgu Warszawskim, parobka obecnie z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, wrazie ujęcia Myszkowskiego Sądowi tutejszemu lub najbliższemu natychmiast odstawić raczyły.

Rysopis Stanisława Myszkowskiego jest następujący lat ma 24, katolik, wzrostu wysokiego, twarzy sciągłej, włosy blond, oczy niebieskie, nos duży, usta mierne, znaków szczególnych niema żadnych.

Warszawa dnia 7 (19) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1047) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem i spokojnością w kraju czuwające, aby Michała Borostowicza v. Gajewskiego, lat 35 podającego, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej bladej, cokolwiek ospowatej, włosów ciemnych, oczu szarych, nosa i ust miernych, brody pociągłej, ostatnio przebywającego w gminie Służew, obecnie z pobytu niewiadomego baczenie śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod ścisłą strażą odstawić rozporządziły.

Brześć Kujawski d. 9 (21) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 1013) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby Dawida Zyskind ostatecznie we wsi Suwinie, gminie Luterok w Okręgu Pułtuskim zamieszkałego, a na teraz z tegoż miejsca zamieszkania zbiegłego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się ściśle śledziły, i w razie ujęcia, tegoż Sądowi tutejszemu lub najbliższemu swej jurisdykcji odstawić zechciały, rysopis zbiegłego jest następujący: lat ma 40, wzrostu miernego, twarzy pociągłej, włosow na głowie i brodzie rudawych, oczu niebieskich, nosa miernego, ust miernych, znaków szczególnych niewiadomych.

Pułtusk d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1024) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Leopolda Licińskiego z miasta Kamionki pochodzącego, z pobytu niewiadomego, o kradzież poszlakowanego, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą dostawiły. Rysopis jego jest następujący: lat ma 24, wzrost dobry, twarz okrągła, włosy blond, nos mierny, żadnych znaków szczególnych nie ma.

Radom dnia 8 (20) Lutego 1863 r

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1119) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Kolektor Loterji Prywes et Jawec z Warszawy doniosł Urzędowi Loterji pod dniem dzisiejszym, że losy zamienne do drugiej klasy 101 Loterji, mianowicie: Numera: 621 4/4, 622 4/4 623 4/4, 624 4/4, 625 4/4, 626 4/4, 627 4/4, 630 4/4, 631 4/4, 632 4/4, 633 2/4*ab*, 634 2/4*ab*, 635 2/4*ab*, 636 4/4, 637 2/4*ab*, 638 4/4, 639 4/4, 641 4/4, 642 4/4, 644 4/4, 645 4/4, 646 4/4, 647 2/4*ab*, 648 2/4*ab*, 649 2/4*ab*, 650 2/4*ab* 1451 2/4*ab*, 1452 2/4*ab*, 1453 2/4*ab*, 1454 4/4, 1455 2/4*ab*, 1458 4/4, 1459 2/4*cd*, 1460 2/4*cd*, 1462 2/4*cd*, 1463 4/4, 1464 4/4, 1465 4/4, 1467 4/4, 2011 1/1, 2012 1/1, 2013 1/1, 4881 2/4*cd*, 4882 2/4*cd*, 4883 2/4*cd*, 4884 2/4*cd*, 4885 2/4*cd*, 4886 2/4*cd*, 4887 2/4*cd*, 4888 2/4*cd*, 4889 2/4*cd*, 4890 2/4*cd*, 4891 4/4, 4892 4/4, 4893 4/4, 4894 4/4, 4895 4/4, 4896 2/4*cd*, 4897 4/4, 4898 4/4, 4899 4/4, 4900 4/4, 14201 1/2, 14202 1/2*B*, 14203 1/2*B*, 14204 1/2*B*, wypadkowym sposobem zagubione zostały.

Celem przeto zabezpieczenia właściwych graczy w Kontroli Kollektorskiej zapisanych, Urząd Loterji ostrzega każdego, w czyim znajdowałyby się posiadaniu, bądź w całości, bądź w pojedyńczych częściach, że wrazie przypaść mogącej na powyż wyszczególnione numera losów wygranej w 2ej klasie 101 Loterji, takowa tylko właściwym graczom w Kontroli Kollektorskiej zapisanym, i posiadającym częś i tychże losów z 1 klasy z pokwitowaniem stawki za klasę 2 wypłaconą będzie.

Warszawa dnia 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.

Naczelnik Urzędu,

Baron Mengden.

Sekretarz, J. K. Noiński.

(N. D. 695) Podaje do powszechnej wiadomości: iż dowód Banku Polskiego wydany za Nr. 15993 na zastawione kosztowności przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpoźniej w 6 tygodni od dnia 5 Marca roku 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

(N. D. 1105) *Sprostowanie*

W ogłoszeniach Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, z dnia 25 Października, i 22 Listopada r. z. jak niemniej i w ogłoszeniu tejże Dyrekcji z dnia 14 Lutego r. b. w Dzienniku Powszechnym zaszła pomyłka drukarska co do nazwiska Prezesa, wydrukowano Chełmiński a winno być St, Chełmski, co niniejszem prostuje.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.